

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	we Lwowie	kwartalnie	miesięcznie
z państwie austriack.	3 zlr. 75 ct.	1 zlr. 30 ct.	1 zlr. 30 ct.
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 g.	1 tal. 10 g.
Rzeszy niemieckiej	6 "	2 "	2 "
Szwecji i Danii	6 "	2 "	2 "
Francji	20 frank.	7 frank.	7 frank.
Anglii i Belgii	17 "	6 "	6 "
Włoch i Szwajcarii	23 "	8 "	8 "
Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 "	6 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Włowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.
W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wolfzeile Nr. 22.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco”. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Nieporozumienia.

Dwie pogłoski przyniosły nam ostatnie dni starego roku: W Wiedniu miejsce hrabiego Mensdorffa miałby zająć książę Metternich, a w Petersburgu miejsce księcia Górczakowa baron Budberg.

Obadwaj kandydaci do tek zagranicznych są obecnie posłami swych dworów w Paryżu i obadwaj uchodzą za stronników przymierza z Francją. Zwraca to uwagę, że obiedwie pogłoski te rozszerzono tuż przed Nowym rokiem. Podobnie jak w chwili wyjazdu cesarza Napoleona do Nicei, nastąpiła zmiana w ministerstwie spraw zewnętrznych w Wiedniu na korzyść Moskwy, tak zdawało się, iż w przeddzień mowy noworoczej cesarza Napoleona, pogłoskami zapowiedziane zmiany polityki w Wiedniu na korzyść Francji. Jakby odpowiedzią na tę pogłoskę wiedeńską jest wiadomość, puszczona z Berlina, o ustąpieniu księcia Górczakowa a objęciu ministerstwa przez stronnika Francji, Budberga.

Wątpimy, aby tak jedna jak i druga wiadomość się ziściła. Są to raczej manewry dyplomatyczne, albo mające w chwili, gdy Napoleon wystąpić ma z mową tronową, działać na Paryż, albo świadczące o nieporozumieniach między trzema północnymi mocarstwami. Wierzmy, iż te nieporozumienia usuną się prędko i wróci znowu dawna harmonia. Jeżeli północne wiedeńskie dzienniki prawde głoszą, to Austrija sprzeciwia się przyłączeniu Szezwiku już teraz do Prus, a nawet przygotowywaniem sposobności ku temu, dopokąd Prusy nie zabezpieczą Austrii wynagrodzenia odpowiedniego. W Wiedniu podejrzewają gabinet pruski, iż tajemnie porozumiewa się z Francją, a zagarnawszy Szezwik z jej przyzwoleniem, gdy pora nadejdzie wynagrodzenia Austrii n. p. pomocą żadaną w razie wojny we Włoszech, Prusy gotowe od zobowiązań tych się usunąć i osadzić sprzymierzeńca swego na łodzi. Przy znanej złości pana Bismarka jest to bardzo prawdopodobnem. Od dwóch tygodni donoszą, iż Moskwa stara się powstrzymać zbyt śmiało postępowanie Prus z jednej, a uspokoić obawy austriackie z drugiej strony, aby tem uratować solidarność potrójnego przymierza. Widać iż rzecz idzie oporem, kiedy posunięto się aż do pogroźek zmiany frontu i przejednania się z Francją, a więc aż do groźby zerwania ścisłego porozumienia.

Jeszcze raz powtarzamy iż nie zdaje się nam prawdopodobnem, aby z tych nieporozumień chwilowych wynikły dalsze skutki.

Jak zamilkły nagle w Wiedniu pogłoski dalsze o księciu Metternichu, tak zamilkną i pogłoski o baronie Budbergu, jeżeli Moskwa weźmie na siebie rękojmię, iż Prusy dopełnią w danej potrzebie swych zobowiązań. Widocznie nie idzie ani w Wiedniu ani w Petersburgu o zmianę polityki; nieporozumienie powstać mogło z targów o ustępstwa wzajemne.

Nieporozumienia te między trzema dworami północnowschodnimi wywołuje obecna polityka francuska. Cesarz francuski powstrzymał sprawę wenecką, rozwiązaniem rzymskiej odłożył do dwóch lat, w niemiecką się nie miesza, o polskiej milczy, więc nie ma na razie widoku bliskiej wojny, któraby porozumienie trzech dworów zamieniła w przymierze czynne. Bez pewnością zaś iż to przymierze istotnie pomoce jej przyniesie, Austrija nie może ustępstw czynić już naprzód Prusom i Moskwie. Ustępstwa podobne Prusom i Moskwie byłaby to zaliczka na przyszłość, których może Austrija potrzebować nie będzie, a choćby się i kiedyś później ich potrzebowowało, to kto wie czyli wtedy stosunki polityczne nie będą inne, czyli wtedy Francja i Włochy nie będą w porozumieniu z

Prusami lub Moskwą, a tak nie tylko przepadałaby zaliczka, lecz nawet przeciw Austrii może by jej użyczo.

Ale czy te wywoływane bierna polityką francuską nieporozumienia doprowadzą aż do zerwania przymierza, jak to sobie tuszą w Paryżu? Nam się zdaje, że jak w przymierzowych zamiarach w roku 1863 w sprawie polskiej, tak i teraz dozna cesarz Napoleon zawodu, a potrójne przymierze przetrwa próbę dzisiejszą.

Encyklika.

Wykaz najznaczących błędów naszego wieku, podniesionych w allokucjach, encyklikach i innych pismach apostołskich Jego Świątobliwości papieża Piusa IX.

S. I. Panteizm, naturalizm i racjonalizm absolutny.
1. Nie ma żadnej najwyższej, najświętszej i wszystkowiedzącej, odróżnionej od świata boskiej istoty; Bóg to jedno i to samo co natura, a więc także ulega zmianie i jest w rzeczy samej tylko Bogiem w człowieku i w świecie; wszechświat jest Bogiem i posiada właściwą istotę Boga; Bóg i świat to jedno i to samo, dla tego też duch i materja, konieczność i wolność, prawda i błąd, dobre i złe, prawość i nieprawość. (Allok. *Maxima quidem* z d. 9. czerwca 1862.)

2. Zaprzeczać należy wszelkiego wpływu Boga na ludzką i świat. (Allok. *Maxima quidem* z 9. czerwca 1862.)

3. Ludzki rozum jest, bez względu na Boga jedynym sędzią między prawdą a błędem, dobrem i złem; jest on sam sobie prawem, a jego przyrodzone siły wystarczają do utworzenia pomysłowości ludzi i ludów. (Allok. *Maxima quidem* z 9. czerwca 1862.)

4. Wszystkie prawdy religii wynikają z przyrodzonej siły rozumu ludzkiego; rozum przeto jest pierwszą i najważniejszą modłą, podług której człowiek może i powinien dojść do poznania wszystkich prawd wszelkiego rodzaju. (*Qui pluribus* z 9. listopada 1846; encyklika *Singulari quidem* z 17. marca 1856 i allok. *Maxima quidem* z 9. czerwca 1862.)

5. Boskie objawienie jest nie zupełne i dla tego ulega ustawicznemu, nieskończonemu rozwojowi (*progressui*), który odpowiada postępowi (*progressioni*) ludzkiego rozumu. (Encykl. *Qui pluribus* z 9. listopada i allok. z 9. czerwca 1862.)

6. Wiara chrześcijańska sprzeciwia się ludzkiemu rozumowi a boskie objawienie nie tylko nie przynosi pożytku, ale szkodzi nawet udoskonaleniu ludzi. (Ep. encykl. *Qui pluribus* z 9. listopada 1846 i allok. z 9. czerwca 1862.)

7. Proroctwa i cuda, przedstawione i opowiedziane w piśmie świętym, są wynalazkami poetów, a tajemnice wiary chrześcijańskiej są wynikiem ogólnych badań filozoficznych; obie księgi zakonu zawierają zmyślenia mityczne; a Jezus Chrystus sam jest zmyśleniem mitycznym. (Encykl. *Qui pluribus* z 9. listopada 1846; allok. *Maxima quidem* z 9. czerwca 1862.)

S. II. Racjonalizm umiarkowany.

8. Ponieważ rozum ludzki na równi stoi z religią, więc umiejętności teologiczne traktowane należy tak samo jak filozoficzne. (Allok. *Singulari quidem pertusi*. 9. dec. 54.)

9. Wszystkie dogmata chrześcijańskiej religii bez różnicy są przedmiotem umiejętności naturalnych lub filozofii; a historycznie rozwinięty (*historice excolta*) rozum ludzki może sam za pomocą swych własnych przyrodzonych sił i zasad przyjąć do poznania wszystkich, nawet ciemniejszych dogmatów, jeżeli tylko dogmata te poddane będą rozumowi jako przedmiot. (Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 dec. 62.; ap. ad eundem *Tuas liberter* 21 dec. 63.)

10. Ponieważ co innego jest filozof a co innego filozofia, filozof ma zatem prawo i obowiązek poddać się powadze, którą uzna za prawdziwą; filozofia zaś nie może i nie powinna poddawać się żadnej powadze. (Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 dec. 62.; ep. ad eundem *Tuas liberter*, 21 dec. 63.)

11. Kościół nie powinien nie tylko występować (*animadvertere*) przeciw żadnej filozofii, ale musi także tolerować błędy tej filozofii i zostawić jej samej sprostowanie się. (Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 dec. 62.; ep. ad eundem *Tuas liberter* 21 dec. 63.)

12. Dekreta stolicy apostołskiej i rzymskich kongregacji stoją w drodze wolnemu postępowi i umiejętnościom. (Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 dec. 62.; ep. ad eundem *Tuas liberter* 21 dec. 63.)

13. Metoda i zasady, podług których wypielegnowali teologię starzy doktorowie scholastyki, bynajmniej nie zgadzają się z potrzebami naszego wieku i postępowaniem umiejętności. (Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 dec.

62; ep. ad eundem *Tuas liberter* 21 dec. 63.)

14. Filozofia powinna być uprawiana bez względu na nadnaturalne objawienie. (l. c.)

Z systemem racjonalizmu stoją w związku po większej części błędy Antoniego Günthera, które potępiono w liście do kardynała-arcybiskupa Kolonii: *Eximiam tuam* 15. czerwca 1847 i w liście do biskupa Wrocławia: *Dolore haud mediocri* 30. kwietnia 1860.

S. III. Indyferentyzm, latitudo a r y z m.

15. Każdemu człowiekowi wolno przyjąć tę religię i wyznaczenie, którą widziony światłem rozumem, za prawdziwą uważa. (Litt. Apost. *Multiplices inter*, 10. stycznia 1851; allok. *Maxima quidem* 9. czerwca 1862.)

16. Ludzie mogą w wykonywaniu każdej religii znaleźć drogę wiekuistego zbawienia i osiągnąć szczęście wieczne. (Epist. encykl. *Qui pluribus* 9. listopada 1847; ep. encykl. *Singulari quidem* 17. marca 1856.)

17. Przynajmniej spodziewać się można szczęścia wiecznego dla tych wszystkich, którzy bynajmniej nie żyją w prawdziwym kościele Chrystusa. (Allok. *Singulari quidem* 9. grudnia 1854; epist. encyl. *Quanto conficiamur* 17. sierpnia 1863.)

18. Protestantyzm jest niczem innym, jak inną formą tej samej chrześcijańskiej religii, w której tak samo podobać się można Bogu, jak i w kościele katolickim. (Ep. encykl. *Nascitis et Nobiscum* 8. grudnia 1849.) (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Austrija. *Wiener Ztg* z d. 29. z. m. ogłasza zawarte w dzienniku ustaw państwa dwie ustawy, uchwalone przez Radę państwa w bieżącej kadencji; jedną z 28. grudnia zr. tyczącą się dalszego trwania podwyższenia podatków, opłat stałowych i innych, na 1. stycznia, lutego i marca 1865 r., obowiązującą całe państwo; drugą zaś tejże samej daty, tyczącą się podwyższenia zwrotu cła i opłaty od konsumcji przy wywozie cukru, obowiązującą kraje koronne, należące do ogólnego cłowego obszaru.

La France zapewnia, że mylmem było doniesienie *Independance belge*, jakoby pan de Clereq udawał się niebawem do Wiednia w sprawie traktatu handlowego z Austriją. Rzeczy nie zaszyły jeszcze tak daleko, aby myśleć należało o mianowaniu pełnomocnika do prowadzenia układów.

Niemcy. Wiedeńskie dzienniki ministerjalne upewniają, że dotychczasowe układy między gabinetami wiedeńskim i berlińskim w sprawie księstwa Zaelbiańskich stanęły na tem, że zgodzono się, ukonstytuować je jako państwo samodzielne, a nie podległe Prusom, jak żądają dziś i dzienniki pruskie, widząc, że pochłonięcie ich nie jest do wykonania. Gabinet pruski zarzucić miał swoje zamysły zabiorcze wobec opozycji Austrii, Rzeszy, ludności księstwa i mocarstw zachodnich; a nawet gabinet petersburski miał na to nalegać w Berlinie. — *Gazeta Sztetńska* podaje wszelkie telegramy z Wiednia, d. 29. grudnia, według którego Prusy zapowiedziały już, że wkrótce przesyła stanowcze określenie swych żądań (do Wiednia czy do bundestagu?), i że Prusy należały na zmieszenie konstytucji szlezwicko-holsztyńskiej, z r. 1848 jako demokratycznej; Austrija jednak ma wystąpić przeciw temu. Również nie zgadza się Austrija z wnioskiem p. Bismarka, aby ks. Augustenburgowi wzbronić nadal pobytu w księstwach. — Austriacki komisarz dla księstw, br. Halbhuber, odjechał ma wkrótce z Wiednia na swoją posadę; dotychczasowy zastępca jego, br. Lederer, wraca na swoją posadę dyplomatyczną do Hamburga. Siedziba rządu księstw ma być z Kielu przeniesiona do miasta Szezwiku.

Dresdner Journal zapowiada ogłoszenie, dotyczące korespondencji dyplomatycznej w sprawie konferencji bambergskiej. Car Aleksander miał do pokrewnych sobie drobnych dworów niemieckich posłać radę i oraz przestrożę, aby nie przyłączały się do planu saskobawarskiego, utworzenia trzeciej potęgi niemieckiej wobec Austrii i Prus.

Austrija zamysła odwetować Prusom za nieprzyjazne dla niej zachowanie się ich w sprawie cłowej. Donieśliśmy onegdaj, że Austrija układa się z Hanowerem, Hamburgiem, Lubeką i Bremą o pozyskanie dla swej floty stacji na morzu Północnem, i że układy idą pomyślnie. Jestto krok, wymierzony przeciw roszczeniu Prus, które chcą aby bandera pruska zapanowała na morzu Północnem i Bałtyckim.

Wszystkie dzienniki, wychodzące w Szezwiku i Holsztynie, oświadczają się przeciw adreśnowi szlachty pod przewodem pana Scheel-Plessen, przemawiającym za złączeniem z Prusami. *Eisenbahn Zig* mówi, że w Lauenburgskiem wznaga się agitacja przeciw wcieleniu do Prus.

Francja. Minister finansów, Fould, przesłał radzie stanu budżet na r. 1865 i budżet nadzwyczajny na r. 1866. W pierwszym przewyższa dochód wydatki, a budżet na r. 1866, chociaż znacznie jest wyższy niż na r. 1865, jest zupełnie pokryty, i nie będzie potrzeba się uciekać do źródeł nadzwyczajnych. Doniesienie to *Moniteur* wywarło bardzo dobry wpływ na giełdę. Na przyszłą kadencję senatu mianowani reskryptem cesarskim: Troplong prezydentem, a pp. Delangie, marszałkiem Barugney d'Hilliers i St. Jean d'Angely i p. de Royer wiceprezydentami. Posiedzenia parlamentu mają się rozpocząć między d. 17. a 23. lutego i trwać do czerwca. Rząd ma wyznaczyć deputowanym pensję 12.000 franków.

Br. Malaret, poseł francuski w Turynie, który obecnie bawi w Paryżu, miał się podać do dymisji.

Włochy. Ogłoszenie encykliki papieżkiej przypisują wpływowi ks. Mérodego i znanego publicysty ultramontańskiego, Veuilleta, którzy mieli nakłonić Piusa IX. do wstąpienia w ślady Grzegorza XVI. Krok ten byłby nawet dla przeważnej części kardynałów niespodziany i nieprzyjemny, zwłaszcza, gdy Rzym nie tylko z szczytatką Moskwa, ale i z państwami tak katolickimi jak Portugalia i Austrija w nienajlepszych zostaje stosunkach. Poseł portugalski, Saldanha, wyjechał z Rzymu rozsierdzony, a p. Bach widział się zmuszonym oświadczyć Antonielmu, że jeśli papież nie zechce czynić ustępstw, rzeczy z Wiedniem mogą stać się gorzej, niżby sobie Rzym życzył. — Czy p. Myendorff był na posłuchaniu dyplomatów u Ojca św. w święta Bożego narodzenia, niewiadomo. W Rzymie bawi w misji szczegółowej p. Desprez, wicedyrektor wydziału policji w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Szwajcarya. Według doniesień z Berny d. 28. z. m. Baden, Belgia, Dania, Francja, Niderlandy i Hiszpania ratyfikowały już wzajemny konkordat w sprawie wojennej służby i zarobkowej. Do dnia 15. maja spodziewają się ratyfikacji ze strony Portugalii, Hiszji, Wirttembergu i Prus. Jak wiadomo, głównymi punktami tego konkordatu międzynarodowego są: służba lazaretowa wojskowa ma być jednakowo w wszystkich państwach urządzona i umundurowana, członkowie jej są w czasie boju nie tykalni.

Hiszpania. Upewniają, że na jednym z najbliższych posiedzeń kortezów przedłoży ministerjum wniosek zrzeczenia się wyspy San Domingo.

Moskwa. Subskrypcja na pożyczkę dobrowolną, do której Moskwa była zmuszona, nie mogąc nigdzie pożyczyć u zagranicy, nie wypadła bardzo świetnie; na 100 milionów podpisano bowiem tylko 115 1/2 milionów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 27. grudnia.

(B) W Paryżu we wszystkich kołach mówią o niespodziewanym zgonie księżny Anny z Sapiechów Czartoryskiej. W sobotę zeszłą księżna nadesłała z Montpellier list do hotelu Lambert, zajmujący się szczegółami przygotowanej sprządaży na korzyść ubogich rodaków. W kilka godzin depesza telegraficzna przyniosła smutną wiadomość o jej zgonie. Atak apoplektyczny uderzył jak piorun. Wszelkie usiłowania lekarzy zostały bezskuteczne. Książę Władysław, niedawno dotknięty przedwczesnym zgonem małżonki, pospieszył do Montpellier wraz z hr. Władysławem Zamojskim. Hotel Lambert osierocony, pograżony w żalobie, co chwila nawiedzany przez licznych księżny przyjaciół i wielbicieli.

Zgon tak nagły, tak nieprzewidziany, spotęgował jeszcze ubolewanie i żal po niej. W tuższych salonach arystokratycznych księżna zajmowała jedno z pierwszych stanowisk; w hotelu Lambert otwierała ona podwoje dla wszystkiego, co Paryż posiadał najświetniejszego. Tam obok najwyższych urzędników, bogaczy, ambasadorów, spotykaliśmy uczonych, artystów; obok matki królowej hiszpańskiej, widzieliśmy najpiękniejszą i najświetniejszą parzyanki. Niedługo książę Adam wraz z małżonką, a później jego wdowa wraz z synem, z prawdziwą polską swobodą podejmowali. Nieraz księżna otaczającą ją pieszczochom szczęścia pokazywała drobne sieroty, jej staraniem wychowywane, i uśmiechając się do nich, mówiła: „Oto są moje dzisiejsze brylanty.”

Może czas dziś odsłonić mały szczegół, który ważny wywarł skutek. Hotel Lambert z powodu wzniesłego stanowiska księcia Adama i uroku, jakim go księżna umiała otoczyć, stał się pożądanym miejscem zebrania. Dobijano się o zaszczyt należenia do zabaw i wieczorów, w których wszystko co Paryż posiadał najznakomitszego, brało udział. Kiedy jednej zimy ukła-

dano listę osób, dla których salony hotelu Lambert miały być otwarte, wspomniano imię pana Girardina. Książka pod wpływem pocisków, jakie na tego zdolnego, ale zmiennego i płytkiego pisarza rzucono, miała powiedzieć: „Nie mam odwagi go zaprosić.“ Nie mogę za prawdziwość tej odpowiedzi zareczyć, ale to dodam, że nigdy w hotelu Lambert nie miałem przyjemności napotkać p. Girardina. Kto wie jak ten zdolny, ale drażliwy dziennikarz umie się mścić, łatwo odgadnie, skąd pochodzi jego systematyczna dla sprawy polskiej niechęć. Ambasada moskiewska otworzyła mu swoje podwoje i dostarcza mu jadu, którym on pióro swoje zatrut. Dziennik Girardina, *la Presse*, donosząc o zgonie książęcej, to tylko dodał, że miała lat 64. Pisma nawet obojętne, albo sprawie polskiej mniej życzliwe, oddały należny hołd jej ludzkości, dobroczynności, chrześcijańskim uczuciom i cnotom.

Z politycznych wiadomości pierwsze miejsce zajmują tu dążności gabinetu berlińskiego, jego ambitne zamiary, wspierane wiernej mu Moskwy usiłowaniami. Nikt tu o tem nie wątpi, że Prusy musiały drogę milczenie albo i współdziałanie Wiednia okupić. A przecież jeszcze sadzą, że gabinet austriacki nie może przystać na podrzędną rolę, nie może poświęcić państw drugiego i trzeciego rządu, nie może zezwolić aby król pruski stał się panem samowładnym Niemiec. W kołach politycznych wnoszą, że ministerstwo pana hrabiego Mensdorff-Pouilly nie potrwa długo. Spodziewają się że książę Metternich będzie powołany do ministerjum. Nadaje temu pewnego podobieństwa ta drobna okoliczność, że w czasie iluminacji w Berlinie, kiedy ludność tamtejszej stolicy obchodziła powrót wojsk pruskich z Slezewiku, ambasadorowie Francji i Anglii nie tylko pałaców swoich nie oświetlili, ale nawet chorągwi swoich nie wywiesili. To zgodne dwóch zachodnich dworów postępowanie, ta jawna opozycja, okazują, jak łatwo gabinetowi wiedeńskiemu zająć stanowisko, ważne, zgodne z interesem państwa stanowisko. Wahająca się, niepewna, lekliwa, do Północy zwracająca się polityka dzisiejszego ministra spraw zewnętrznych Austrii, nikogo nie zadowolni.

Kiedy obojętna Europa pozwała Moskwie coraz dalej się rozszerzać, coraz nowe kraje podbijać, uzbrajać okręta pancerne, sztafami okopywać fortece na Wschodzie i udoskonalać uzbrojenie niewolników, co innym państwom mają nieść niewolę, widzimy z rozkoszą, że w Turcji, Egipcie i Rumunii, obok ulepszeń wewnętrznych, nie zapominają o organizowaniu siły wojennej i o środkach obrony. Egipcj ufornowali kadry zdolnych, wyższych wojskowych. Sultan niczego nie szczędzi, aby jego flota i wojsko w niczem wojakom europejskim nie ustępywały. Książę Kuza tą samą gorliwością się odznacza. W tych dniach zakupiono tu dla bazy Egiptu 20.000 karabinów minié. Kilku zdolnych wojskowych wyjechało na instruktorów do Rumunii. W Konstantynopolu liczą wielu zdolnych europejskich wojskowych.

Jeżeli chciwość i zabobność ostrzy w Moskwie broń zaczepną, znają i czują na Wschodzie niebezpieczeństwo, i gotują się do obrony.

Polityka obecna cesarza wobec tak ważnych wypadków jest pokryta największą tajemnicą. Trzyma on rękę na oku i czeka. Ale ta wyczekująca postawa nie przystoi wielkiemu państwu w chwili, kiedy Prusy posuwają się na Zachód a Moskwa na Wschód. Oczekują tu z pewną niecierpliwością na to, co cesarz powie w dzień Nowego roku. Różne obiegają pogłoski: o ustąpieniach ministrów, rozbrojeniu, ale jesteśmy pewni, że cesarz myśli swojej nikomu nie objawił. Lubi on, aby każde jego słowo uderzyło nowością.

Podano nam niektóre szczegóły, w jaki sposób on pracuje nad dziełem, które wyjdzie pod tyt.: „Życie Cezara“. Gdy napisze arkusz, posyła go do druku. W zabezpieczonej skrzyneczce odsyła ją mu odbite korekty, na których robi zmiany i poprawki. Pierwszy tom wyjdzie d. 15. stycznia.

Już dwukrotnie wspomniałem wam o kazańskich księdza Hyacyntha. Jeżeli przez swoją naukę i chęć pogodzenia kościoła z postępem i potrzebami wieku podbija serca i umysły światła i pobożne: naturalnie oburza tych, co biorą formę za rzecz, i na to przystać nie mogą, żeby nauka i religia szły z sobą w parze. Jeden z fanatycznych ultramontanów tak się o nim wyraził: „Nie dość że jest boby, chce jeszcze zostać sankiulotą.“ Nie da się to dobrze na język polski przetłumaczyć; „il ne lui suffit pas d'être un vanu pied, il vent encore se faire sansculotte.“ Żarliwi a niepoprawni ultramontanie nie widzą tego, że tryumf religii zależy od zjednoczenia wiary i światła. Najgorliwszych katolików obróbców nazywają sankiulotami, rewolucjonistami! Bóg ich nderzył ślepotą.

Przed kilku dniami książę Colonna w Rzymie miał posłuchanie u papieża. Z gorącą żarliwością utrzymywał na posłuchaniu, że władza doczesna nieodzowna, że jej od duchownej odzielić nie można. Tak przy tem przekonaniu obstawał, że mu papież odpowiedział: „Mylicie się, i gdy stracie władzę doczesną, zostanie u waszelnikiem duchownym katolickiej ludności i na tem powaga moja nie straci.“ Tę odpowiedź książę innym powtórzył, — doszła do uszu kardynała Antonellogo. Ten pobiegł do księcia i żądał aby to odwołał. Książę oświadczył iż tego uczynić nie może, albowiem rzeczywiście papież w ten sposób się wyraził. „Nie nie szkodzi, odrzekł kardynał, odwołaj, bo tak potrzeba.“ Obrzyli się książę, i dodał: „Książę Colonna nigdy nie kłamie.“ — Ta na pozór małej wagi anegdota okazuje widocznie, jak rozmaite wpływy otaczają głowę kościoła. Dla tego najżarliwi o władzę i tryumf katolicyzmu, obstają za urzędzeniem hierarchii w sposób, odpowiedni potrze-

bie kościoła. Kilku włoskich zgrybiących kardynałów nie odpowie dążnościom wieku i religii. Hierarchia, otaczająca papieża, powinna się składać z reprezentantów państw katolickich i mieścić w łonie swoim wszystko, co duchowieństwo ma najwznojszego pod względem nauki, cnoty i miłości.

Nadeszła tu wieczorem wiadomość o postanowieniu rady miejskiej w Berlinie, która większością 51 głosów przeciw 29 postanowiła, że nie złoży królowi powinszowania na Nowy rok. To ważne postanowienie powinno nauczyć jnnkrów, na jakie niebezpieczeństwo naraża władzę zuchwałę, antikonstytucyjne postępowanie p. Bismarka. Minister siebie zastania a wydaje na pociski władze królewską. Reprezentanci najświetlejsi narodu żal swój nie ministrowi, ale wprost nieodpowiedzialnemu monarsze objawiają. Jedno z dwojga: albo ten ważny krok będzie przestroga nauczająca, albo do grubszych jeszcze błędów i nadużyć doprowadzi. Wszystkie wieczorne dzienniki zwróciły uwagę na tę uchwałę rady municypalnej berlińskiej. (Rada gminna miasta Berlina dla tego uchwała nie podawać adresu z powinszowaniem, że ministerjum żąda, aby adres szedł nie wprost do króla, ale przez ręce ministerjum; p. r.)

Paryż 26. grudnia.

Wśród życia domowego w Paryżu, które się najbardziej objawia w koncertach i wieczornych odczytach, po różnych miejscach, dla różnych osób i przez różnych profesorów — znakomite miejsce zajmuje działalność kilku instytucyj francuzkich, założonych w celu dopomagania wychodźstw polskiemu. Z kilku takich komitetów, największą zwraca obecnie na siebie uwagę komitet katolicki pod dewizą: „*Ouvre de catholicisme en Pologne*.“ Jakże są rzeczyste zasady tego komitetu, różni różnie utrzymują; same nawet wychodźstwo polskie podejrzliwie na niego patrzy okiem; wszelako komitet ten mając dosyć znaczne fundusze do rozporządzenia, posiada w ręku łatwość rzeczywistej pomocy. Nieograniczając się daniem jednorazowych subsydjów wszystkim tym, którzy pracują naukowo, dostarcza wszelkiego rodzaju książek potrzebnych do fakulteckich studjów, niezwracając uwagi na wysokość cen takichowych. Często bardzo jednemu za sto kilkadziesiąt franków dają kwit do księgarni na potrzebne książki. Zakupują nawet narzędzia medyczne dla tych, co studują medycynę.

Rząd francuzki ze swej strony oprócz żołdu, miesięcznie wypłacanego, stosownie do zajmowanego stanowiska w ostatnim powstaniu, uwolnił wszystkich wychodźców polskich od opłaty za iskrypcję i egzamina we wszystkich zakładach naukowych, pod ministerstwem oświecenia zostających.

Liczba Polaków po zakładach naukowych jest znaczna. Najwięcej zapisało się na medycynę i prawo, jak również w szkołach specjalnych technicznych wielu się także znajduje. W ogóle wychodźstwo polskie w Paryżu garnie się ogromnie do nauki, a prowadzeniem się swoim wzbudza powszechny szacunek między Francuzami.

Od kilku miesięcy istnieje tu między emigracją polską towarzystwo naukowe młodzieży polskiej, którego głównym założycielem jest pan Mieczysław Dzikowski. Jest to osobistość, może jedna z najwybitniejszych obecnie z całej nowej emigracji polskiej. Obarzony ogromnymi zdolnościami, bystrością umysłu, nauką i nieposzlakowanym charakterem p. Dzikowski pojął stanowisko emigracji; mając wpływ na młodzież umysłowo pracującą, skupił ją w towarzystwo naukowe, wynalazł dla niego fundusze jakie takie, i postawił je na tym stopniu, na którym dalej swobodnie rozwijać się może. Obecnie towarzystwo naukowe posiada czytelnię, w której się znajdują wszystkie prawie pisma perjodyczne polskie i niektóre cudzoziemskie. W pierwszych dniach stycznia towarzystwo naukowe zaczęło wydawać pismo zbiorowe, naukowej treści. Oprócz tego odbywa swoje posiedzenia co tydzień — jednym słowem, miało powiedzieć można, że towarzystwo to ma wielką przed sobą przyszłość, jeżeli będzie się rozwijać na tej zasadzie, na której obecnie się znajduje. Znalazło ono uznanie i u rządu francuzkiego, bo otrzymało zatwierdzenie egzystencji od ministerjum spraw wewnętrznych.

Co do umysłowego rnehu polskiego, nic na teraz ważnego nie zaszło. Mamy tylko zapowiedzianych kilka rzeczy, które już są pod prasą, między innymi z drukarni *Ojczyzny* ma wyjść niezadługo poemat dramatyczny pod tytułem: *Szymon Konarski*, napisany przez Mieczysława Dzikowskiego. Nie znany mi jest zupełnie powyższy rękopism, wnoszę jednakże z niektórych pomniejszych prac tego autora i o ile słyssałem od członków towarzystwa naukowego, na posiedzeniu którego był czytany ten poemat, że praca p. Mieczysława Dzikowskiego odznacza się prawdziwym, poetycznym talentem.

Oprócz towarzystwa naukowego istnieje także w Paryżu towarzystwo wzajemnej pomocy, do którego większość emigracji polskiej należy; dotąd jednakże, jak się należy nieukonstytuowało się i nie ważniejszego nie zrobiło. Od paru tygodni przyjechali tu pełnomocnicy z Ameryki północnej, w celu nakłonienia Polaków do założenia kolonii w Ameryce, obiecując wszystkim ustępstwa i dogodności. Nie znaleźli jednak wcale żadnych zwolenników, głównie z tego powodu, że panowie pełnomocnicy nie mogli, czy nie chcieli wyraźnie określić warunków założenia kolonii polskiej, mówiąc, że na miejscu się wszystko najlepiej ułatwi. Nikt jednak nie pojechał.

Z odebranych listów z Ameryki dowiadujemy się, że podpułkownik Lenkiewicz, który przed czerecią miesiącami z dwoma jeszcze Polakami, wyjechał z Paryża do Ameryki, w ce-

lu zbadania interesów kolonizacyjnych, umarł na żółta febrę na jakiejś odludnej wyspie.

Z Litwy w grudniu.

Dotychczasowy tak zwany *Kalendarz Gospodarski*, wychodzący w Wilnie, miał pewnie między wszystkimi kalendarzami najbardziej prostą powierzchowność: oprócz dni roku, świętych pańskich i świąt kościelnych, tablicy wschodu i zachodu słońca, kilku sekretów gospodarskich i rzadko sprawdzających się przepowiedni o pogodzie i deszczu, nie więcej nie zawierał. W ostatnich latach śp. Władysław Syrokomla po kilka wierszy pod każdym miesiącem dostarczał, bardzo często wdzięcznych i prostych, jak on je pisać umiał, ale tak niewinnych, traktujących zawsze o gospodarskich tylko każdego miesiąca zatrudnieniach, że nawet z temi kwiatkami przy swojej zwykłej sukmanie, biedny kalendarz był zawsze tylko prostym zajęciem, i przez nikogo w świecie o żadne polityczne dążności lub cele pomawianym być nie mógł. Cóż było powodem, że mu umrzeć kazano? Oto, że był drukowany po polsku, a jest to dzisiaj na Litwie ciężka i najcięższa wina. Tolerowano go w przeszłym roku, bo i *Kurjer Wileński* do końca marca zawierał jeszcze oddział polski; dzisiaj według oficjalnych zapewnień Murawiewa i twierdzeń wielu gazet moskiewskich, Litwa stała się już Moskwą; niema tam Polaków, język polski dla nikogo nie potrzebny, a więc i kalendarz powinien być po moskiewsku pisany.

Ale jeżeli śp. *Kalendarz Gospodarski* był tylko prostym ziemianinem, to dzisiejszy jego zastępca daleko go wyprzedził: ten jest politykiem, mędrcem stanu, przedewszystkiem zaś historykiem a opowiadaczem i krzewicielem prawosławia i moskiewskiej narodowości u nas. Przypatrzmy mu się z bliska, a cały systemat murawiewowski, przeprowadzany dzisiaj na Litwie, dostrzeżemy w tej książce, przeznaczony na to, aby w każdego była ręka. Kalendarz nazywa się *Zachodnio-Rosyjskim* kalendarzem, ozdobiony jest na okładce wizerunkiem budzącej się teraz w Wilnie w guście bizantyjskim cerkwi Matki Boskiej; kartę tytułową poprzedza sztychowany portret Aleksandra II. Duchowne imprimatur jedne po drugim odpisali rektor seminarjum prawosławnego, archimandryta Józef i prałat Tupalski. Ponieważ książka przeznaczona jest dla wszystkich, a jeszcze kościół katolicki oficjalnie w Moskwie zniesionym nie jest, więc oba kalendarze, wschodni i zachodni, istnieją obok siebie.

Pierwsza stronna, poświęcona wschodniemu, drukowana po moskiewsku; druga, zostawiona dla świętych rzymsko-katolickiego kościoła, wylicza ich w dwóch językach: łacińskim i moskiewskim; polskiego ani słówka, ani litery, tak aż do końca roku. Jak sobie poczną biedne kobiety nasze, nasze matki, żony i siostry, które łaciny się nie nauczyły a moskiewskiego alfabetu wcale nie znają, jak na tych nowych kartkach wynajdą święto kościelne, to naszym dzisiejszym cywilizatorom wcale nie ochodzi. Wszyscy na Litwie są Moskalami, powinni mieć po moskiewsku i innego nie potrzebują języka, a jak przyjmą, nie, jak „powrócą do prawosławia“, to wtenczas będzie im prawdziwie dobrze. Po skończeniu kalendarza i wyliczeniu 38 członków rodziny cesarskiej, następuje dodatek; składa go: 1) „Rys historyczny miasta Wilna, od jego założenia aż do dopełnionego nad Litwą gwałtu w przyłączeniu jej do Polski.“ Dowodzi się tam, że Wilno było za Olgierda zupełnie prawie prawosławne; wylicza 18 cerkwi i klasztorów grecko-dyzuničkih, jakie przed wprowadzeniem katolicyzmu tam istniały; szeroko się rozchodzi nad tem, że Ostra Brama należała do wschodniego kościoła, i tylko przez intrygi katolików, poparte władzą papieżką, przeszła potem w ręce obcego narodu duchowieństwa. Artykuł kończy się śmiercią Witolda i ubolewaniem nad losami Litwy, której Polska gwałtem narzuca swoje prawa, obyczaje, język i którą nareszcie spolszczyła. Z temi wszystkimi wpływami, powiada autor, rozszerzyły się na Litwie wszystkie wady społeczności polskiej; osłabienie władzy królewskiej, samowolność magnatów, hajdamactwo szlachty, fanatyzm rzymskiego duchowieństwa, niewola klasy rolniczej! Polska, gwałtem wciągnąwszy Litwę do wstrętnego z nią i naturze litewskiej wbrew przeciwnego związku, pociągnęła ją w przepaść, którą kopała przed sobą! Po tym artykule następują wyjątki z dzieła pod tyt.: „Rosyjskie Wilno“, zawierające opisanie: a) metropolitalnego grecko-moskiewskiego soboru w Wilnie, b) katedralnego soboru św. Mikołaja, c) prawosławnego klasztoru św. Trójcy, d) klasztoru św. Ducha. Dalej, opisanie Żurowie i Surdeckiego monasteru w okolicach Poniewieża. Kończy cały dodatek: „Rzecz o unii na Litwie“ i wyjęty z wydanego za panowania Katarzyny przez Bantysza Kameńskiego dzieła o unii, spis prześladowań, jakich się katolicy i unicy dopuszczali nad prawosławnymi na Litwie.

Niepodobna jest wchodzić w rozbiór tych wszystkich artykułów, same tytuły już o kierunku ich mówią, kilka słów jednak, wyjętych z tamtąd, dokładniej to jeszcze objaśnia. I tak, dowodząc, że Polska łącząc się z Litwą, miała na celu tylko wytipienie prawosławia a zaszczerpiecie katolicyzmu i polonizmu, autor artykułów powiada: „Wielu uległo intrygom, stawało się Polakami i katolikami, oprawcami swoich prawosławnych braci, bo w zachodniej Moskwie, w tej w której mieszkamy, nie było dawniej ani Polaków, ani katolików. Teraźniejsi Polacy i katolicy, to tylko wnuki i prawnuki zdrajców moskiewskich i litewskich odszczepieńców, którzy wyrzekli się wiary swych ojców, straciwszy wstyd i wszelkie sumienie. Sanguszkowie, Masalscy, Ostrogscy, Rożyńscy, Czetwertyńscy,

Lubeccy, Puzynowie i inni, familie Oginińskich, Pocijów, Sapiehów, Chodkiewiczów, Paców, Chreptowiczów, Wołowiczów, Tyszkiewiczów, Kossaków i tysiąca innych, to tylko potomkowie litewsko-moskiewskich odszczepieńców wiary świętej, których przodkowie będąc prawosławnymi, budowali świątynie Pańskie.“ Oślawnym Siemiaszcze, dzisiejszym metropolicie prawosławnym na Litwie, odzywa się kalendarz w ten zabawny sposób: „Z uczuciem głębokiej czei zatrzymamy się nad imieniem wielkiego męża w ojczyźnie i w kościele, który na nowo prawosławie do Litwy wprowadził, i kraj ten zbawił, zachowując go dla Moskwy. Cóżby było gdyby w te burzliwe czasy istniała jeszcze unia na Białorusi i Litwie? jakim sposobem mogliśmy zgrieść powstanie, rozdymane przez katolickich księży, których szanowali sami nawet unicy? Nie dla żadnych osobistych widoków, ale z gorącej miłości ku prawosławiu i swojej ojczyźnie, powziął on tę myśl jeszcze na ławach skzonych, i potęgą woli dokonał jej już w szatach biskupskich (był biskupem unickim). Nie przełaził się gromów Watykanu ani wyrzutów o zdradę, ani groźących mu osobiste niebezpieczeństw, i dokonał tego co zamierzył. Podobnie jak wódz Izraela, usłyszawszy jęki narodu w ziemi niewoli egipskiej, nasz metropolita Józef stał się jego oswobodzicielem i zjednał sobie wiekniącą sławę w rocznikach ojczyzny i kościoła.“ Cóż można do tego dodać? i jakie mogą tu być potrzebne komentarze? Mówią o unię brzeskiej i wyliczając wszystkie prześladowania prawosławia w Polsce, kalendarz zwała na nas w przeszłości to, czego Moskale dokonywują dzisiaj w naszym kraju; uciekając się do kłamstwa, dla oczernienia nas, nie domyśla się, że maluje dzisiejszy system katkowski. Koncząc na wyliczeniu pozakładanych teraz szkółek ludowych, przeznaczonych do zmoskwienia i sprawosławiania ludu, twierdzi, iż „jeżeli prowincje nasze dalej w tym samym duchu administrowane będą, to wkrótce pokryją się siecią katkowskich ludowych szkółek, i kraj ten, tyle wieków cierpiący pod uciskiem polskiej propagandy, zleje się na zawsze z ojczyzną moskiewską ziemią, od której go oderwały niebezpieczne historyczne wypadki.“

Dosyć już tego, książka ta, przeznaczona dla wszystkich, wykazuje cały systemat moskiewski: wytipienie katolicyzmu i polskości, gwałtowne zmoskwienie kraju. Cóż na to odpowiemy? Zbić fałsz nie byłoby trudno, a łatwiej jeszcze dowiedzieć, iż gdyby to wszystko co o naszej przeszłości twierdzą, było prawdą, to samo właśnie potępiłoby dzisiejszy systemat moskiewski. Obelgami na obelgi odpowiadać nie będziemy. Upojony dzisiejszym zwycięstwem swoim systemat katkowski, nsposobiony obecnym stanem Europy, ogólnem brakiem sumienia i podstaw moralnych, myśli, że gwałtem i fałszem wszystkiego dopiąć można, zapomina, że prawdziwe i ostateczne zwycięstwo należy się zawsze sprawiedliwości i prawdzie.

Kronika.

1863! I minął znowu rok jeden!.. Minął raz przecie — i dobrze że minął!.. Czy go żaluje kto może?.. Nam się zdaje przynajmniej, że w pierwszym dniu nowego roku najlepszym będzie życzeniem, jeżeli powinszujemy naszym czytelnikom, że ów długi, okrutny, stary rok przepadł w otehłani przeszłości!.. Jeżeli przeszłość ma jakie piekło, zajmie on w niem najgłębsze miejsce i wniesie tam z sobą straszną zmore krwawych wspomnień, widma boleści i rozpacz...
A więc chwala Bogu, że minął rok stary! Na jego miejsce zawitał do nas nowy, promienny tysiącem nadziei i wypisał się dziś po raz pierwszy na karocie wieków. 1863! Kiedy wypisałem jego cyfry, zdawało mi się, że widzę przed sobą jakiś hieroglif z kabalatyki losów, ciemny i nieodgadniony, pełny syllogizmów, których ostateczny wniosek odczytamy znowu za rok dopiero! Cóż nam oznacza, ty ruiniczny znak!..

1865! Ty pierwsza sztywna i prosta cyfra, jesteś mieczem mściciela, czy dziwą Don Kiszota, obaliskiem chwaly czy palem szubienicznym?... A ty ósmośm, jakim cię zrobisz symbolem? Jesteś tylko znakiem spływającej w siebie wieczności, czy także zwinęta w dwa kłęby żmija, czy wreszcie okularem magicznym, przez którą przeszłość patrzy na nas?... Ty trzeci z kolei znaku, krzywy jak szablę naszych ojców lub też jak sierp wieśniaka, co nam wróżysz dramat czy sielankę?... Ty ostatnie cyfro, tyś znakiem nie pewniejszego od poprzednich; wspaniałym wywróconym wyglądałabyś jak pytańnik?

Jakoś niestety pytańnikami tylko zacząć możemy Rok nowy. A na to pytanie, jakie będzie odpowiedź, ktoś wie! jakiej sobie życzymy, ktoś niewie?... Cóż więc nieporównajniejszego w świecie, jak te noworoczne życzenia u nas, którzy jedną wspólną, wielką żyjemy nadzieją, jedną świętą technię miłością, do jednej, upragnionej dajmy mety?... Na coż długimi słowy rozwozić się z powinszowaniem? Dość je zamknąć w dwa krótkie, proste słowa, a zrozumimy się doskonale. A więc: spełnienia życzeń! A nim spełnienie to nastąpi — wiary, pracy i wytrwania. Wiary silnej w przyszłość, pracy niezmiernie w wszystkich obszarach obywatelskiego życia, wytrwania mężnego w próbach, jakie nam zgotuje moje ten rok nowy!

† **Jan Gabrjel Śelborski.** Wczoraj, towarzyszyliśmy do grobu żłokom męża niemałych zasług i cnot obywatelskich, jednego z pierwszych i najgorliwszych krzewicieli ducha narodowego w naszej prowincji wówozas, kiedy dopiero z wolna poczęła się budzić z martwoży. Był to Jan Gabrjel Śelborski, poeta, który w swoim czasie wielki wpływ wywarł pieśniami swemi na ludność naszego miasta, mianowicie na jej niższe warstwy. Około r. 1835 wszeregum lat, najsmutniejszych pod względem umysłowego życia, kiedy nowe książka polska, choćby kucharska nawet, była niewyczerpanym źródłem, a sztuczka na kamizelkę, ofiarowana w honorarium autorowi polskiemu, wielkim dowodem uznania umysłowej pracy; kiedy oprócz naszego niezapomnianego Kamińskiego, nikt prawie nie pielęgnował polskiego słowa, a rażdot:ieź, głodna ojczyźniej wiedzy, daremnie szukała do niej źródeł i środków — przypada najświetniejsza i najpiękniejsza pora działania

sp. Seiborskiego. Wtedy to zapalał on swemi piosnkami umysły, rozruszał młodzież, rozbudzał uspione klasy rzeźmiennie...

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 30. grudnia. Hrabia Karolji, poseł austriacki w Berlinie, przybył do Paryża. Pobyt jego będzie, jak głosz, bardzo ważnym dla sprawy księstw Zaelbiańskich...

Z Paryża telegrafują do pism wiedeńskich, iż tam miano wiadomość o porozumieniu się Austrii z Prusami co do księstw. Wczorajszy jednak Botschafter donosi, że jeszcze odpowiedzi na depezę austriacką z Berlina nie ma...

W Paryżu obiegała d. 30. grudnia pogłoska, że Austria i Prusy zgodziły się na uznanie ks. Augustenburga panem Szlezewiku i Holsztynu...

Pojmanie zbiegła. Tyszkowicz, skazany na 10 lat więzienia zbrodni, który jak donosiliśmy uciekł był z brygidki wraz z drugim aresztantem...

Na odczyty popularne, o których już kilkakrotnie donosiliśmy, udzielił już władze pozwolenie. Pierwsze prelekcje nastąpią, jak słyszemy, w święto Trzech Króli.

Przemycanie amunicji. Przed sądem w Wiedniu stał dnia 29. grudnia z. r. kupiec tamtejszy Markus Herschmann, oskarżony o przekroczenie patentu o broni...

Część urzędowa.

Pan namiestnik nadał Piotrowi Czesłuk, dotychczas celującemu uczniowi II klasy w gimnazjum kolomyjskiem — synowi wyrobniaka pięciorgiem dzieci obarczono, począwszy od szkolnego roku 1864/5 stypendjum w rocznej kwocie 60 zł. w. a. z fundacji przez gminę powiatu Monasterzkiego utworzonej.

Celem założenia szkoły trywialnej w Hodynkowcach w obwodzie czortkowskim, zapewniono następujące ofiary: 1. Gmina Hodynkowce i należące do tejże szkoły gmina Szwałkowce zobowiązały się wystawić i utrzymać w dobrym stanie budynek szkolny z pomieszczeniem dla nauczyciela...

Ustawa z dnia 28. grudnia 1864 roku, względem dalszego trwania podwyższenia podatków, stempli i opłat w ciągu miesięcy stycznia do marca 1865 włącznie. Ważna w całym państwie. Z przyzwoleniem obywateli i mojej Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. I. Podwyższenie w dwójnasób istniejącego nadwyżkowego dodatku w myśl rozporządzenia cesarskiego z 13. maja 1859 nr. 88. Dz. U. P. a) przy podatku gruntowym, b) przy podatku domowo-czynszowym, c) przy podatku domowo-klasowym, d) przy podatku zarobkowym, e) przy Contributo art. e commercio in królestwie lombardzko-weneckim, f) przy podatku dochodowym, nareczenie g) podwyższenie podatku dochodowego od procentów obligacji państwa, funduszy publicznych i obligacji stanowych z 5 na 7%...

Art. II. Ustawami z 13. grudnia 1862, nr. 89. Dz. U. P. i z 29. lutego 1864, nr. 20. Dz. U. P. w ustawach z 9. lutego i 20. sierpnia 1850 względem należności stemplowych i bospodarczych ustanowione zmiany, mają obowiązywać także w ciągu miesięcy stycznia, lutego i marca 1865.

Art. III. Podwyższenie podatku konsumcyjnego od cukru z pierwsiaków krajowych ma według tego samego wymiaru jaki ustawa z 29. października 1862, nr. 75. Dz. U. P. zaprowadzony został i będzie także w ciągu miesięcy stycznia, lutego i marca 1865.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi finansów. Wiedn 29. grudnia 1864. Franciszek Józef m. p. Arcyksiążę Rainer m. p. P. Najwyższego rozkazu: baron Ransonnet m. p.

Ustawa z 28. grudnia 1864, względem podwyższenia zwrotu cła i opłaty konsumcyjnej przy wywozie cukru. Ważna w krajach koronnych powozachnego terytorjum celnego. Z przyzwoleniem obywateli i mojej Rady państwa rozporządza:

Art. I. W skutek postanowienia cesarskiego z 6. stycznia 1860 (D. u. p. nr. 14.)

przywzwoły zwrot cła i opłaty konsumcyjnej od cukru wywiezionego po za linię celną będzie podwyższony z wliczeniem dotychczasowego dodatku nadwyżkowego od cukru surowego z 4,55—5,30, a od cukru rafinowanego 5 zł. 59 cent, na 6 zł. 51 cent, od każdego cektara celnego netto.

Art. II. Niniejszą ustawą dozwolone podwyższenie zwrotu cła i opłaty konsumcyjnej od cukru wywiezionego ma rozpocząć się z dniem obwieszczenia niniejszej ustawy, i w każdym razie skończyć się 31. grudnia 1865 w ten sposób, aby ten podwyższony zwrot był uiszczony tylko od tego cukru, który do dnia rzeczonygo rzeczywiście przeszedł linię celną.

Art. III. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi finansów. Wiedn 28. grudnia 1864. Franciszek Józef, m. p. Arcyksiążę Rainer, m. p. P. P. Najwyższego rozkazu: baron Ransonnet, m. p.

Edykta. Sąd powiatowy w Baligródzie wzywa właścicieli kilku dokumentów, które w tamtejszym depozycie od 30 stycznia 23. lutego i 23. marca. Cena szacunkowa 19.427 złr. 90 c. — Sprzedaż realności nr. 62 i 63, we Lwowie dnia 9. lutego br.

Konkurs. Na ekspedytora pocztowego przy urzędzie się mającej stacji w Bukaczowcach z placą 100 i pauszalem 200 złr. Kaucja 200 złr. Termin 4 tygodniowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odpowiedź Anglikom. Jak wiadomo z dawniejszego doniesienia Izby handlowe angielskie wystosowały adres do wszystkich Izby handlowych w Austrii, w którym zalecają przyjęcie systemu swobody handlowej. Wiedeńska Izba handlowa wygotowała tedy odpowiedź na ten adres. Projekt tej odpowiedzi rozdzielono właśnie na ostatnim posiedzeniu Izby. Myśl zastąpienia dotychczasowego systemu cel obronnych systemem swobody handlowej znajduje w tem piśmie odmowną odpowiedź. Izba wiedeńska uznaje z wszelkim respektem zasadę swobody handlowej, ale tłumaczy swoją odmowę atosunkami wyłączeniemu przemysłu austriackiego. Wyłożywszy powody, dla których handel i przemysł w Austrii nie mógł się rozwinąć przed r. 1848, powiada Izba: „Dopiero po zamknięciu przedostatniego lat dziesięciu rozpoczęła się w Austrii nowa era gospodarcza i zwrot do racjonalnej ekonomii politycznej. Lecz do dziś dnia jeszcze pomimo ofiar i poświęceń nie przebyliśmy okresu przejściowego, ponieważ czas ten został bezskutecznie przedłużony niepomyślnymi okolicznościami zewnątrz i wewnątrz.

(S) Z pod Przemysła od granicy anockiej 29. grudnia. Interesujące korespondencje handlowe z różnych obwodów naszego kraju powodują mnie do udzielenia tychże z tutejszych okolic powyższych dwóch obwodów. Od 1. stycznia do końca listopada br. mieliśmy powiaty marcowe z wszelkimi jego złośliwymi grymasami, straszne ulewę, trwającą przez całe lato i jesień, zostawiły ślady zniszczenia, które przez kilka lat czuć się dadzą. Trudno tu opisać wszystkie zniszczenia, jakie te niepomyślne ulewę przyniosły; nadmienię tylko, że wszystkie siana i konie, które nie zostały przymulone, na pół

W sprzeczności z wiadomościami wczorajszymi, donoszą dzisiaj, że cesarzowa francuska pojedzie do Nicei.

Według wiadomości z Paryża d. 30. grudnia, Budberg pozostał na swojej posiadłości w Paryżu. Talleyrand, poseł francuzki przy dworze moskiewskim, miał d. 31. grudnia wyjechać do Petersburga.

Francuzi zajęli na morzu Czerwonem Obock, a na wiosnę mają tam posłać załogę. Ciekawa rzecz, co powie na to Anglia, tak zazdrośna o swój wpływ w owych stronach. Bulwer, poseł angielski wyjechał z Konstantynopola do Egiptu.

Według doniesień z Paryża dnia 30. grudnia, wysłał poseł włoski w Paryżu Niara, w sprawie encykliki obszerny telegram do Lamarmory, zapewne po porozumieniu się z rządem francuskim. Książę Napoleon miał napisać list do Wiktora Emanuela, doradzając mu, aby na encyklikę odpowiedział stosowną demonstracją.

Ostatni ze sławniejszych hersztów brygantyzmu w Neapolitańskim, Mavingi zginął zastrzelony w ucieczce.

W Genewie zakończył się pozawczoraj przed sądem przysięgłych proces przeciw sprawcom wiadomych rozruchów. Po całonocnej naradzie, uznał sąd wszystkich oskarżonych w wszystkich punktach oskarżenia niewinnymi. Na trybunach powitano ten wyrok oklaskami i okrzykami na cześć Związku Szwajcarskiego. Obrony rzekłi się honorarjum, oskarżeni wynagrodzenia. Związek ponosi kosztą procesu.

W Bólgarii nie chce lud płacić nowego podatku, rozpisanego przez greckiego patriarchę. Courier des Orient's życzy Bólgarom szczęścia w opozycji przeciw płaceniu podatku. Opór ten bowiem zmusi może patriarchów do uregulowania swych wydatków i do porzucenia rozrzutności.

Na wybrzeża Czarnego morza przybyło znowu 40.000 wygnańców czerkieskich. Książę abchazyjski Michał traktuje z Portą względem osiedlenia się w Turcji z 30 do 40.000 swych towarzyszy.

Murawiew wydał pod dniem 17. grudnia rozporządzenie, w którym pozwala w stosunkach prywatnych używać języka polskiego, ale w sprawach urzędowych ma być wyłącznie używany język moskiewski. Nie wiadomo jeszcze

czy owa ulga tyczy się rozmów, czy także, listów prywatnych.

Aresztowane w Warszawie osoby za chodzenie wieczorem bez latarki, trzymano często w cyrkulach po kilka dni, nim je zasądono. Berg miał teraz wydać rozporządzenie, aby aresztowanych do dziesiątej godziny za nienoszenie latarki, przesłuchiwało tego samego wieczora, później zaś aresztowani mają być najdalej do godziny 9. rano stawieni przed komisarza cyrkulowego. Berg wydał rozporządzenie — ale od łaski policji zależy jego wykonanie!

Z Piotrkowa do Sandomierza ma być poprowadzona kolej żelazna. Podniosłaby ona znajdujące się w tych stronach kopalnie i huty i cenę sławnej pszenicy sandomierskiej. Miała już być w tej sprawie deputacja u Berga i pomysłną otrzymać odpowiedź.

Wiedeńska finansowa dyrekcja ogłasza, że ministerstwo finansów rozporządzeniem z d. 20. zm. zacząwszy od r. 1865 przeznaczyła miesiące styczeń i lipiec za terminy do placenia półrocznych rat podatku zarobkowego. Terminy placenia innych stałych podatków, jak gruntowego, domowego i dochodowego, przypadają od roku słonecznego 1865 w miesiącach lutym, maju, sierpniu i listopadzie, w których kwartalne równe raty tych podatków corocznie mają być spłacane.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedn d. 1. stycznia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach głosz, iż rząd zniesie stan obłożenia w Galicji z początkiem marca i w tym względzie ministerstwo Radzie państwa na jednym z najbliższych posiedzeń uczyni zadawalniające oświadczenie.

Berlin 1. stycznia. Staatsanzeiger podaje dekret królewski, zwołujący obie Izby sejmowe na dzień 14. stycznia.

Paryż 31. grudnia. Na jutrzejszym noworocznym przyjęciu u dworu, nuncjusz papieżki, jak zwykle, złoży życzenia noworoczne domowi cesarskiemu w imieniu ciała dyplomatycznego.

mięta lnianego zakupiono do Wiednia 21. a do Wrocławia 948 ctr. Lecz daleko znaczniejsze partie odeszły za granicę ze stacji w Tarnowie. Konopi, lnu i kłaków wysłano, 53 ctr. do Bielska, 67 do Wiednia, 109 do Berna, 417 do Wrocławia, 78 do Pragi, 51 do Pardubitz i 33 do Kollina w Czechach. Popyt za tymi artykułami jest wielki, i każę się spodziewać, że o wiele znaczniejsze nastąpią posyłki. Okowita posłała koleją żelazną w małych ilościach, a mianowicie 98 cektarów do Krakowa, 47 do Bochni i 31 do Wieliczki. Handel wełną nie zmniejszył się wprawdzie co do popytu ze strony spekulatorów zagranicznych, lecz zawsze jeszcze nie możemy go nazwać ożywionym. Umowy, które porobiono na koniec roku franco loco Wiednia, opiewają za wełnę czesną 110—118, za ordynarną wełnę 98—112, za wełnę ciekłą 130—145, a za jednostyczną w pierwszym gatunku 160—172 zł. ctr. Na dworcu tutejszej kolei wyładowano dla przesyłki do Bielska 445, do Wiednia 93, do Stauding 105, do Berna 51, a do Wrocławia 521 ctr. Jedną spółką spekulatorów zamierza sprowadzić do Lwowa 15.000 sągów drzewa opałowego z niedalekich punktów kolejowych, i weszła w tym celu w układ z zarządem kolei. Była opasowego zapowiedziano w tym tygodniu 190 sztuk na stacji przemyskiej, a 100 sztuk we Lwowie. (L. Z.)

Nowy Sącz 22. grudnia. (Ceny targowe w e.) Miec pszenicy 3,37, żyta 2,50, jęczmienia 1,95, owsa 1,20, grochu 3,20, ziemniaków 1,10, sąg drzewa twardego 8 złr., miękkiego 5,50, cektar siana 1,40, słomy 70 c. — Żywiec 23. grudnia. Miec pszenicy 4,50, żyta 3,2, jęczmienia 1,80, owsa 2 złr., grochu 4,50, ziemniaków 1,30, sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 3,50, cektar siana 1,30, słomy 1,10, koniecki na paszę 90 c. — Gorlice 23. grudnia. Miec pszenicy 4 złr., żyta 2,50, jęczmienia 2,20, owsa 1,52, ziemniaków 1,30, 1 sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 4 złr., cektar siana 1 złr. w. a.

Wiedn 29. grudnia. (Nafta.) Konsumcja nadwyzwyczajnie mocna, przynajmniej dwa razy większa, aniżeli w roku zeszłym. Z ręki placą dziś po 24 1/2 franco dworzec kolei północnej w Wiedniu transito; za dostawę w styczniu 24, w lutym 23 1/2 złr. cektar. Gotowego towaru nie ma już na składach, co jednak trudno aby wpłynęło na chwilową podwyżkę cen, albowiem dowóz na terminu styczniowego już się rozpoczął. Nie ma także obawy, aby na spadek cen wpłynęło przypadkowe odkrycie źródeł naftowych w południowej Ameryce w okolicach miasta Bahia, gdzie przy szukaniu diamentów natrafiono na olej skalny.

Upadłość. W Wiedniu dnia 29. grudnia Albert Agones, handel żelaza, Johann Hutter handel korzenny.

Sprostowanie. W nr. 290. Gaz. Nar. w korespondencji z Przemyskiego zasła omyłka drukarska w cenie Ziemtanina, wydawanego w Poznaniu przez dr. Szafarkiewicza. Pozyteczny ten tygodnik rolniczo-przemysłowy kosztuje nie 8 ale tylko 7 złr. w. a. rocznie.

Posiąg na kolei żelaznej. Odechodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumiu (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 min. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrowy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warsza-

wy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumiu (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 30. grudnia. Pp. Zieliński L. z Lubyczy, ks. Ghika J. z Mołdawii, Bantische A. z Moskwy, br. Künsberg Uo z Ustrzyk, Künsberg U. z Lugos. Wyjechali d. 30. grudnia. Pp. Augustynowicz B. do Włoszaniec, hr. Łączyński H. do Dmytrowie, Łączyński Iz. do Batiatyż, Wottawa J. do Czerniowiec, Korzeniowski K. do Solawy, Bantische A. do Moskwy, ks. Ghika J. do Wiednia.

Telegrafowany kurs wiedeński. W. A. z dnia 31. grudnia. Oblig. dług państwa 5%, za 100 gl. m. k. 71 75, Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k. 79 90, Losy z r. 1860 94 45, Akcje banku narod. za 1000 gl. 77 1/2, Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl. 115, Londyn 10 funt sterlingów 115, Dukaty cesarskie sztuka 5 47, Srebro za 100 szr. w. a. 114 25

Wiedn 30. grudnia. Metalki na wal. a. 66 25, Pożyczka narod. 79 80, Metalki na m. k. 71 35, Obl. ind. ni. anstr. 89 00, węgiersk. 73 50, chor. i ban. 75 50, galicyjsk. 72 75, bukowijsk. 71 75, śledmiogr. 71 50

Pożyczki loteryjne. Losy pożyczk. z r. 1839 155 00, 1854 89 50, 1860 93 65, 1864 83 60, najnow. z r. 1864 86 90, kredytowe 129 00, ks. Esterhazego 100 00, ks. Salm 31 00, hr. Palffy 27 75, ks. Klary 26 50, hr. St. Genois 27 25, miasta Budy 25 50, ks. Windischgrätz 16 00, hr. Waldstein 18 25, hr. Keglevich 14 00, Rudolfa 22 00

Akcie banku i przem. Banku narod. anstr. 777 00, Banku narod. anglo-anstr. 80 50, Zakład kredytowy 174 80, Kolei półn. Ferdynanda 183 70, galicyjskiej 226 25, czerniowiec. z wpt. 25 1/2 40 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Angsb. 100 szr. nr. 97 10, Frank. u. M. 100 97 15, Hamb. 100 mark. 86 30, Londyn 100 fun. 114 40, Paryż 100 frank. 45 70

Warszawa 30. grudnia. Półimperjały 00 00, Listy zastawne III ok. 14 61, kupon. 00 00, Akcje kol. żel. warsz-wied. 71 00, Akcje kol. żel. wars.bydg. 84 67

Paryż 30. grudnia. Renta 3 1/2 66 90, Londyn 30. grudnia. Knosole 89 1/2

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony
Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski
Ułopek ziołowy
 dla cierpiących na piersi i płuca, na grype, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zasłabnięcie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA**; p. A. BERLINERA i p. **MIKOLASCHA**.
 Również utrzymują go:
 w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
 w Bochni p. A. Kasprzykiewicz.
 w Brodach par Kościelicki aptekarz.
 w Brzeżanach pan Zminkowski apt.
 w Buczaczu p. Pfeiffer apt.
 w Dembicy pan F. Herzog.
 w Gorlicach p. Wale-ry Rogawski apt.
 w Krakowie w apt. Aleksandrowicza.
 w Kętach p. Strępa.
 w Myślenicach p. M. Łowczyński.
 w Nowym Targu p. L. Kamiński.
 w Przemyślu F. Gajdetschka i Syn.
 w Rozwadowie pan Marecki.
 w Rzeszowie pan Schaiter.
 w Samborze pan Kriegseisen.
 w Stanisławowie p. Tomasek.
 w Strypu p. Sidorowicz.
 w Szezeru pan J. Pełka apt.
 w Tarnopolu p. Buchner.
 w Tarnowie p. Sidorowicz apt.
 w Wadowicach pan Majer apt.
 w Zaleszczykach pan Kodrębski.
 w Zloczowie p. Petesch.
 Cena jednej flaszki 1 zł. 26 cent.
 Ci sami pp. Depozytariusze utrzymują:
Prawdziwy tłuszcz z wąrobry młotowej, (Echtes Dorsch-Leberthran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi płuca i suchoty. Cena flaszki 1 zł. w. a.
Pigułki przeciw kurezom żóładko-
 wym dra P. Giramet. Pudełko 88 c.
Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad. dr. Schmidta; cena pudełka 23 c.
Dra Behra Ekstraktnerwoy do wzmożenia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent. 1 (1-6.)
Balsam różany Brunświecki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.
 Główny skład u **Juliusza Bittera** aptekarza w Gloggnitz.

Wielka Br. Loterja.
 Na 32.000 losów wyciągnięte będą 17.500 losów z wygranami, zatem więcej jak 1/2 losów wygrają. Znaczniejsze wygrane są: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 1.000 talarów i t. d.
Ciągnięcie nastąpi 9. i 10. stycznia.
 To ciągnięcie zostaje pod gwarancją państwa. 1247 2-2
 Z małą wkładką można u podpisane go domu bankierskiego 1/2, 1/4, oryginalnych losów dostać. Te losy nie należy jednakże mieszać z promesami, gdyż każdy otrzymuje los oryginalny. Listy ciągnięcia będą zaraz po ciągnięciu przesłane. Wygrane wypłacają wszystkie domy bankierskie. Plany gry otrzyma każdy na żądanie bezpłatnie. Zagraniczne zlecenia będą rybkami i pod dotrzymaniem tajemnicy uskuteczniane.
 Nasze przedsiębiorstwo zaszczytowane korzyściami fortuny, gdyż dotąd na najznaczniejsze wygrane wypłaci. Cały los oryginalny kosztuje 10 talarów. 1/2 losu oryginalnego " 5 " 1/4 " " " 2 1/2 "
 Proszę się wprost udać pod adresem **Gebrüder Lilienfeld** angestellte Haupt-Collecteure der her. Br. Lotterie, so wie Ein- und Verkauf von allen Sorten Staatspapieren in **Hamburg**.

Dr. Pattisona
Wata na gościec,
 środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim rodzajom reumatyzmu
 przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gościecu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwanii w członkach i t. p.
 Całe pakiety po 1 złr., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 ct.
 Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA** i **Piotra Mikolasza**. 941 5-6

Podpisany ma zaszczyt Szanownej publiczności zalecić swó
SKŁAD ZEGARÓW
 jako to: Stołowych, ramowych, pendulowych i grających, z najlepszych fabryk po cenach jak najumiarkowanych, — jako też:
 Zegarki kieszonkowe spind. od 5 zł. i wyżej
 " cylindrowe srebr. " 12 " "
 " z pozłacaną obw. " 13 " "
 " kryte (Savonet) " 15 " "
 " kotwiczone otwarte " 17 " "
 " kryte " 19 " "
 i zegarki złote różnego gatunku męskie i damskie w stosownej cenie.
 Szczególniej zwraca uwagę na wielki wybór zegarów ze Szwarcwaldu różnej wielkości i rozmaitego kształtu, od dawna swą regularnością się zalecające, ostatnimi czasy nietylko w sztuce wydoskonalone, ale odznaczają się bardzo gustowną powierzchownością i tak w kształcie szwajcarskich domków, z kukułką i t. p., od 3 złr. do 12 złr. w. a, tudzież korytarzowe i t. d.
 Przyjmuje także zegary i zegarki stare w zamianę i do reperacji po umiarkowanych cenach, pod gwarancją dobroci ogółem jako i regularności na rok jeden. 1201 3-5
LUDWIK WEIGEL
 zegarmistrz pod l. 40-41 ulica Długa na przeciw placu Starożytności.

Fortepian
 machoniony o 6ciu oktawach w całkiem dobrym stanie jest za bardzo umiarkowaną cenę do nabycia pod l. 238 w ryuku na Illim piętrze. 5 1-1

WHEELER & WILSON'S
 Manufacturing Co. New-York
 mają główny skład swych w Ameryce robionych
MASZYN do szycia
 dla użytku domowego, krawieckiego, szewskiego we wszelkie ułatwienia zaopatrzone, z gwarancją pięcioletnią, u agenta dla Galicji (5-9)
Stanisława Buszaka
 we Lwowie ulica Nowa l. 15.




APTEKA Z. RUCKERA
 pod Srebrnym orłem sprzedaje świeży
SYROP PIERSIOWY MAJERA.



Najnowszy nader ważny wynalazek.
 Podwójnie bezpieczne od ognia i przeciw wszelkim włamaniom
KASY
 na pieniądze, książki i dokumenta.
 Odnośnie do aprobaty publikowanej już poprzednio i udzielonej mi przez naukowe gremium królewsko-czeskiego instytutu politechnicznego mianowicie przez pp. dyrektora Lumbe i profesorów Karola Baling H. Kessels i Gustawa Schmidta, pozwalam sobie polecić szanownej publiczności moje kasy podwójnie zabezpieczone od ognia i przeciw wszelkim włamaniom się, a to za pomocą nowego urządzenia umieszczonego na dnie wewnątrz kasy, z którego przy pewnym stopniu gorąca wywiązują się wilgotne wyziewy wsiąkają w papiery złożone w kasie chroniąc je tym sposobem od spalania. Jest to więc najwyższy stopień bezpieczeństwa przeciw ognowi, jaki dotychczas przy konstrukcji kas osiągnąć było można.
 Za bezpieczeństwo przeciw włamaniom się gwałtownemu, ręczę moją słynną zanki Brahma-Chubb, których pewność już tylekroć była wypróbowaną.
 Wywymienieni mężowie, uznani w powyższym zawodzie jako powagi godni, stwierdzili świadectwem swoim, że **najnowsze** ulepszenia co do wzmiarkowanego przyrządu niezmiernie są doniosłości, a pod względem doskonałości przewyższają wszystko cokolwiek w tym rodzaju dotychczas istniało. Dla tego też sądzę, że mam zupełne prawo powiedzieć iż kasy moje chociaż **tańsze** w porównaniu do innych fabrykatów tego rodzaju, stoją tak pod względem dobroci jako też i trwałości daleko wyżej od nich, i że właśnie z tych powodów leży w interesie pp. kupujących nabywanie onych.
 Pierwsza angielska fabryka, największa w Europie, którą przed dwoma laty osobiście zwiedziłem w celu przekonania się o, oświadczyła, że najdokładniej szczegółach, wyraża się w następujący sposób: „Zadna kasa nie jest w stanie oprzeć się długo ognowi jeżeli nie mieści w sobie materji, z której przy pewnym stopniu gorąca mogły się wywleźć wylewy wodne.”
 Zasadniczą podstawą fabryki tej zależy w tem, aby ściany kasy wypełniać ciałami zmieszanymi z materją tworzącą parę wodną, atoli sposób ten atąd musi mojemu „nowemu systemowi,” gdyż w kasach moich są wszystkie ściany, jak to już w wielu doświadczono wypadkach, wypełnione i tak już najgorszym przewodnikiem ciepła, — gdy przeciwnie w kasach angielskich masa, którą się wypełniają ściany zmieszana jest tylko z ciałami tworzącymi wilgoc. Zdaje mi się także, iż ci panowie, którzy chcą ze mną współzawodniczyć, nie mają wcale żadnego wyobrażenia o moich przyrządach kasowych, inaczej bowiem nie wytknęliby w fabrykatach moich **najmniejszego błędu**, bo jest on nawet przy konstrukcji opisanej przezeń nie możliwym, co zresztą stwierdzonem zostało także świadectwem osób, uznanych pod tym względem za znakomitości.
 Podwójne to bezpieczeństwo w kasach moich przeciw szkodom ognowym szukać należy **jedyne** w nowym przyrządzie wynalezionym przezeń i zaopatrzonym w patent, który to przyrząd zupełnie odosobniony stoi na dnie kasy, i z którego przy pewnym stopniu gorąca wywiązują się woda wylewy.
 Niech mi tedy wolno będzie i na zakończenie zwrócić uwagę szanownych właścicieli kas na ten mój nowy tak ważny wynalazek, i polecić im w ich własnym interesie korzystanie z tego najpewniejszego środka, przeciw wszelkim szkodom ognowym
Fryderyk Wiese,
 pierwszy austr. fabrykant kas. Fabryka: Wied-ń. Alservorstadt, Mariengasse Nr. 4.
 Składy: W Wiedniu Kohlmarkt Nr. 1, w Pezecie p. Horwath Weiznergasse, w Pradze p. Adolf Kriner Hibernergasse, w Tryescie p. Adolf Gisselmann Contrada St. Nicola, w Graeu pp. Boller et Lupfer, we Lwowie A. Stefa synowie, w Czerniowcach p. J. Wilschoffer, w Konstantynopolu u p. Ant. Stamathiades.

Najnowszy nader ważny wynalazek.
 Podwójnie bezpieczne od ognia i przeciw wszelkim włamaniom
KASY
 na pieniądze, książki i dokumenta.
 Odnośnie do aprobaty publikowanej już poprzednio i udzielonej mi przez naukowe gremium królewsko-czeskiego instytutu politechnicznego mianowicie przez pp. dyrektora Lumbe i profesorów Karola Baling H. Kessels i Gustawa Schmidta, pozwalam sobie polecić szanownej publiczności moje kasy podwójnie zabezpieczone od ognia i przeciw wszelkim włamaniom się, a to za pomocą nowego urządzenia umieszczonego na dnie wewnątrz kasy, z którego przy pewnym stopniu gorąca wywiązują się wilgotne wyziewy wsiąkają w papiery złożone w kasie chroniąc je tym sposobem od spalania. Jest to więc najwyższy stopień bezpieczeństwa przeciw ognowi, jaki dotychczas przy konstrukcji kas osiągnąć było można.
 Za bezpieczeństwo przeciw włamaniom się gwałtownemu, ręczę moją słynną zanki Brahma-Chubb, których pewność już tylekroć była wypróbowaną.
 Wywymienieni mężowie, uznani w powyższym zawodzie jako powagi godni, stwierdzili świadectwem swoim, że **najnowsze** ulepszenia co do wzmiarkowanego przyrządu niezmiernie są doniosłości, a pod względem doskonałości przewyższają wszystko cokolwiek w tym rodzaju dotychczas istniało. Dla tego też sądzę, że mam zupełne prawo powiedzieć iż kasy moje chociaż **tańsze** w porównaniu do innych fabrykatów tego rodzaju, stoją tak pod względem dobroci jako też i trwałości daleko wyżej od nich, i że właśnie z tych powodów leży w interesie pp. kupujących nabywanie onych.
 Pierwsza angielska fabryka, największa w Europie, którą przed dwoma laty osobiście zwiedziłem w celu przekonania się o, oświadczyła, że najdokładniej szczegółach, wyraża się w następujący sposób: „Zadna kasa nie jest w stanie oprzeć się długo ognowi jeżeli nie mieści w sobie materji, z której przy pewnym stopniu gorąca mogły się wywleźć wylewy wodne.”
 Zasadniczą podstawą fabryki tej zależy w tem, aby ściany kasy wypełniać ciałami zmieszanymi z materją tworzącą parę wodną, atoli sposób ten atąd musi mojemu „nowemu systemowi,” gdyż w kasach moich są wszystkie ściany, jak to już w wielu doświadczono wypadkach, wypełnione i tak już najgorszym przewodnikiem ciepła, — gdy przeciwnie w kasach angielskich masa, którą się wypełniają ściany zmieszana jest tylko z ciałami tworzącymi wilgoc. Zdaje mi się także, iż ci panowie, którzy chcą ze mną współzawodniczyć, nie mają wcale żadnego wyobrażenia o moich przyrządach kasowych, inaczej bowiem nie wytknęliby w fabrykatach moich **najmniejszego błędu**, bo jest on nawet przy konstrukcji opisanej przezeń nie możliwym, co zresztą stwierdzonem zostało także świadectwem osób, uznanych pod tym względem za znakomitości.
 Podwójne to bezpieczeństwo w kasach moich przeciw szkodom ognowym szukać należy **jedyne** w nowym przyrządzie wynalezionym przezeń i zaopatrzonym w patent, który to przyrząd zupełnie odosobniony stoi na dnie kasy, i z którego przy pewnym stopniu gorąca wywiązują się woda wylewy.
 Niech mi tedy wolno będzie i na zakończenie zwrócić uwagę szanownych właścicieli kas na ten mój nowy tak ważny wynalazek, i polecić im w ich własnym interesie korzystanie z tego najpewniejszego środka, przeciw wszelkim szkodom ognowym
Fryderyk Wiese,
 pierwszy austr. fabrykant kas. Fabryka: Wied-ń. Alservorstadt, Mariengasse Nr. 4.
 Składy: W Wiedniu Kohlmarkt Nr. 1, w Pezecie p. Horwath Weiznergasse, w Pradze p. Adolf Kriner Hibernergasse, w Tryescie p. Adolf Gisselmann Contrada St. Nicola, w Graeu pp. Boller et Lupfer, we Lwowie A. Stefa synowie, w Czerniowcach p. J. Wilschoffer, w Konstantynopolu u p. Ant. Stamathiades.



Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie otrzymała na główny skład i rozesała wszystkim księgarniom krajowym: 1170 3-3

Monumenta Poloniae historica.
 Pomnikdziewięć Polskiej. Wydał **August Bielowski** w dużej 8ce (XXXII i 946 str.), obejmuje 31 pomników dziejowych Polski od najdawniejszych czasów aż do połowy XII. wieku. (Cieniom Kazimierza Wielkiego, założyciela Akademii Krakowskiej w 500 rocznicę jej założenia poświęcone). Z 8 tablicami czarnymi i chromolitogr. podobizn. Lwów 1864 zł. 15 w. a.
Baliński Karol. MĘCZENSTWO ZBAWICIELA. Poemat w 8ce (IV. i 82 stron.) Lwów 1864 — 75 c.
Czarnik J. JAKIM SPOSOBEM OBEJŚĆ SIĘ BEZ LEKARZA i LEKARSTWA. Zasady dyety i kuracji naturalnej w 8ce (VII. i 40 stron) Lwów 1865 — 36 c.

Wyprawy
 szczególnie przy większych zakupkach nadzwyczaj tanie!!!
 skuteczniejsza z nadchodzącym karnawalem
MAGAZYN
J. KÜHMAYERA
 WE LWOWIE,
 któren na ten cel zaopatrzył swój skład w różno-kolorowe
materje jedwabne i wełniane
 i w najstósowniejsze na wieczorne suknie
POPELINY IRLANDZKIE i ANGIELSKIE,
 w beduiny teatralne, koncertowe — jak też dziś tak ulubione marynarki w wszelkich kolorach, sortir du bal — chustki, talmy i beduiny korónkowe, mantyle i talmy aksamitne i jedwabne, jako też
plaszczce, paletoty, zuawki, talmy i beduiny wełniane,
 chustki i szale wełniane, angielskie i francuzkie w największym wyborze.

Listy gospodarza wiejskiego.

I.

Mówią wiele o spółkach; rzecz jak świat. Spółka była zawsze, szczególnie do czasu kieszni jest na porządku dziennym. Spółki — gronie rodziny, gdzie jeden pracuje a drugi próżniaków tę pracę spożywa i czas marnuje, pokazała także bardzo często, że nie uemy liczyć, że w rygorze liczb nie utrzymamy naszych przychodów i wydatków, że na zachęcenia górują nad każdą liczbą, że w końcu, gdzie potrzeba, nie dajemy, a gdzie nie trzeba, wyrzucamy, ażeby dogodzić swoim słabostkom. Dlatego też wzięli nas różni ludzie by mimo woli naszej, lecz pomimo wiedzy do spółki i obracają naszem mieniem bez naszego zwołania, wedle upodobania. Komuż ta spółka nie zalała gorącego sadła za skórę, szczególnie w ostatnich czasach, a mianowicie w awilach, gdy niejedną cieszył się niby dobrocetem i lubem zdrowiem; to znaczy: że mając ajątek w dobrach, słodko żył, nie nie obil i nie nie myślał. Dziś widzę jak staje rano, wstaje się po folwarku, stoi godzinami nad fornalkami, zabierającami obronik, — nie dostał bólu głowy i nie ma kataru, zdrowo, tylko narzeka na spółkę, która przez dzieki i nieudzielne obroty wywłaszczyła go z ubożonego próżnowania. Dziś już myśleć musi, a nie mała rzecz myśleć. Dawniej myślał z niego o swojej kieszeni arendarz, faktor, lichwiarz, apiec i spekulant; ich obowiązkiem było proć Boga ażeby pan nigdy nie myślał, a na cóż było trudzić się myślami, gdy arka Noego wyolysała tylu gołych myślicieli i spekulantów!

Kusa rada; — przez nieproszoną spółkę i prównanie, przez życie nad stan i mienie, uroniło się iż nie mało; trzeba więc zabrać się do spółki, wywołanej rozumem; przywołaj czas, liczbę, racę, oszczędność, nawet gotówkę, jako najzdaniejszych myślicieli. Zniknęły czasy złote — astąpiły papierowe, — czego złoto nigdy niedo- azalo, to papier dokazuje. Za papier kupisz rólstwo i wyslesz list pocztą, papierem obró- isz parę w stronę najkorzystniejszą, papierem budujesz miasta, papierem wypędzisz ze szkai- lki złoto i milionami obracac będziesz na rzysskich giełdach, jakie są na świecie. — próbować to niewiele kosztuje. Jeżeli nie masz ozumu, a posiadasz obszar dworski, choćby za- lużony, lub masz rozum i długi i obszar zie- iada, który ma najwięcej owsa i siana i po- z inną kucnię, siadź za stolikiem i podpisz że na każde zwołanie wypłacisz pięset, iając lub dziesięć tysięcy guldenów, to smo iech uczynią sąsiedzi bliżsi i dalsi, i jaki kład lub zapewnienie wypłaty sumy, ni- dy się nie placącej — na obwód sądzę do wóch milionów guldenów, złów do szkatuły, amknij na trzy klucze; zostaw odpis układu w głównej księdze, ażeby każdy mógł czytać, porządź kilka ksiązek dla spółki, odpowiednich o wpisywania pożyczek i wszelkiego obróu- ienienego; posadz obywatela w przedmiocie prowadzenia tegoż interesu fachowego i sporząd- obie weksli za trzecią część sumy, zapisz znaneczną, i równocześnie postaraj się o firmę zęby była zaprotokołowana w Izbie handlowej użcieć zapłać także podatek zarobkowy i do- hody!

Gdy n. p. pan N. będzie potrzebował na miesiacie 1.000 guldenów, najpierw ma złożyć do kasy wpisowe na utworzenie funduszu żela- znego, utrzymanie bióra, opłatę podatku i dy- widenty, od każdej setki na rok 3 guldeny, wy- padnie od tysiąca na rok 30 guldenów, na pół roku 15 guldenów, na kwartał 7½ guldenów. Nie dajesz więc grosza, tylko twój kredyt czyli zaręczenie, i od dwóch milionów, obracających się rocznie bierziesz 60.000 guld.; zapłacisz po- latak zarobkowy i dochodowy najwyżej 3.000 guld., na utrzymanie bióra i korespondencji 5.000 guld., na stęple i inne nieprzewidziane wydatki 2.000 guld., suma 10.000 guld., zostaje 50.000 guldenów. Odrąć na żelazny fundusz rocznie 20.000 guld., zostaje do podziału rocznie 30.000 guld. między spółkę; po latach 10ciu masz 200.000 guld. żelaznego kapitału, a 300.000 guld. do podziału między spółkę.

Wszystkie asocjacje, komandyty, nawet izraelskie spółki idą tą drogą, i nie ma w tem nic nowego.

Otóż tedy zostawiliśmy pana N., który za- płać do kasy spółki od 1.000 zlr. na trzy mie- siacę wpisowe 7½ zlr., niech więc wyda we- ksel, na przykład 18go platny, a jemu wydać we- ksel ze spółki platny 21go i gdy na 13. pan N. zapłaci 1.000 zlr. i odsetki za kwartał 15 zlr., to jest 1000 zlr. rocznie licząc, przyjdzie ten, co we- ksel u p. N. wymieniał 21. i otrzyma 1.015 zlr. Wszystkie zakłady pieniężne prywatne, nawet rządowe, widząc firmę protokołowaną i na we- kselu spółki trzech lub czterech obywateli, z tej- że firmy podpisanych, wypłacają weksle. Pan N. utraci wprawdzie dni 8 nim weksel wystawi do wymiany na banknoty, zapłaci od tysiąca na kwartał 7½ zlr. wpisowego i 15 zlr. odsetków, razem od 1000 zlr. na kwartał 22 zlr. 50 ent., przecież to daleko mniej jak lichwa na kwartał na mniej 72 zlr. wynosząca.

Lecz pan N. pożyczając da słowo honoru, że na termin zapłaci i że tych pieniędzy użyje na obrót gospodarstwa.

Trzeba wiedzieć, że między kupcem-bankie- rem, lub innego rodzaju przedsiębiorcą a obywa- telem, posiadaczem dworskich obszarów, wobec ta- kiej obywatelskiej spółki jest ta różnica, że gdy tamci wobec swojego handlowego świata, mogą so-

sobie zbankrutować, obywatel zahaczony o słowo honoru, nie może wobec obywateli zbankru- tować dla skutków najsmutniejszych, nietylko dla jego osoby lecz i dla jego rodziny.

Wiara w honor obywatelski jeszcze nie u- padła; gdybyśmy nie więcej nie mieli, tylko tę wiarę, to zaufanie w szlachetne słowo, jakie nas odszczególniać zwykło, jużbyśmy mogli o- bracać milionami. Ta potęga moralna, która wszędy i zawsze obok pracy podnosi byt ma- terjalny, niezuzyta i niewyczerpana ze serca i bytu naszego, oczekuje rozumnego zrealizowania. Lecz zapytasz dobrodzieju: A dlaczego ja mam jeździć do sąsiada, podpisywać na siebie cero- graf i obawiać się może złej chwili? Oto dlatego, że zawsze bardzo dużo mówisz o twojej ojczy- źnie, a dozwalasz ażeby chodzila boso, a może wkrótce i nago. Oto dlatego, że nie na to ży- jesz, ażebyś jadł, spał i bawił się, i znowu jadł, spał i bawił się; ale gdy ciebie Bóg rozum- em i majątkiem pobłogosławił, dając na świe- cie takie stanowisko, że możesz być z własnym pożytkiem dla ziomeków pomocnym, nie wykla- mywał się od pracy i nie odmawiał czynnej po- mocy, która ciebie, społeczność i kraj zubożać może.

Wypędź ze siebie umysłowe lenistwo, ro- dowe przesady, zaprzestań myśleć li tylko o swoim jestestwie, pomyśl i o braci twojej, nie- oddziel się od innych warstw społeczeństwa, i gdy ciebie trzyma zdala przyslowie, że nie chce być ze wszystkimi za panie bracie, stańże przynajmniej z uczuciem szlachetnym, z pracą i silną wiarą w skutki pracy, w społec- zeństwie tobie równych i wraz z nimi działaj dla wspólnego dobra, a wkrótce przekonasz się, że te warstwy społeczeństwa, z którymi nie chciałeś się łączyć może dla tego, że nie są wykształcone; mają jednakże w sobie zaród wielkiego życia w przyszłości, potęgę do pra- cy i skłonność nabycia rozumu.

Lecz wróćmy znowu do pana N., który już w zakładzie spółki pożyczyl weksel w zamian za swój i biedzi się, jak rzeczony pa- pier w banknoty zamienił: powiedziałem już że zakłady pieniężne, prywatne i Rządowe trud- nią się zawsze taką wymianą, bo mają za to swój procent, a gdyby nawet pan N. przy wy- mianie utracił na tysiąc dziesięć, więc uczyni- łyby na kwartał 32 i pół, i zawsze nie 72. Gdy- by pieniężne zakłady nie chciały wymieniać, o- czem wątpię, wówczas niech spółka złoży pe- wną sumę na pierwszy początek, a odnieście te same korzyści z wymiany wekslu, co mogą od- nieść inne pieniężne zakłady. Jeżeli takich spół- ęk w Galicji i Krakowskiem uradzi się dwa- dzieścia, więc mogą sobie wzajemnie pomagać. Taka spółka ma najświetniejsze widoki wyz- skania gotówki przez różny obrót pieniężny, przez pożyczanie na surowe produkty, przez korzystne zakupna produktów, przez wymianę pewność mających weksli, eskontowanie, naby- wanie i sprzedawanie papierów kursowych, zgo- łą, jej działanie nie ogranicza się li tylko na pana N. B. i t. d.

Do takiej spółki chcąc należeć, niekoniecz- nie trzeba się hurmem zjeżdżać, można z domu dać pisemne oświadczenie najzaufaniezemu oby- watełowi z obwodą nie pytając nawet, czy przyjmie lub nie przyjmie. Jego obowiązkiem jest przyjąć, sąsiadom odpisać, porządek za- prowadzić, bióro otworzyć, firmę zaprotoko- łować.

Wracam jeszcze raz do pana N. z poeziwą radą, ażeby wzięte pieniądze wedle danego słowa honoru użył jako obrotowego kapitału, dla wydo- bycia kapitału i zysków na pokrycie odsetek i swo- jęj pracy, a to pod jakimkolwiek bądź względem czy to gospodarstwa czy też przemysłu lub han- dlu, chociażby dla otworzenia sklepu ze skórą, kosami, rzekami, szwarcem i szczołkami, z cukrem i płótnem, z sukniem i perkalami i t. d. w mieście większem lub miasteczku, lecz zawsze z rzetelnością nieograniczoną, a tyle jawnych sposobów zarobkowania za pomocą rozumu i przemysłu, czy takowe mają nadal pozostać o- tryte zapomnieniem?... Na przykład, każda wio- ka ma swój odrębny charakter, swoje do cze- ść usposobienie: w jednej udają się ziemniaki, gorzelnia, w drugiej kapitały jęczmień, zie- ńia zdalna pod chmiel, woda miękka do wy- aru piwa; w innej wiosec woda silna, można- ńia założyć garbarnię, znowu w innej można- ńia udawać papiernię, a we wielu innych różne- ńia, przedziałnie, stępy, naczyńia z gliny, i- ńia z terpentyny, szwalnie kożuchów i bu- ńia, wyroby z perkalu dla ludu, wyszywanki- ńia i t. d. Tylko niech jęgomosci nie za- ńia bawić się w pana i przedmiotów niepo- ńia, na przykład: znajomości z jaką osób- ńia, siąg w liberji i tym podobnych przysma- ńia nazywających się workiem dziurawym.- ńia, wypędź z domu hałastrę darmoż- ńia a będziesz mieć spokój i pieniądze. Prze- ńia często postaraj się o to, ażeby twoja- ńia miała pilnie chodzić około domowego go- ńia i porządku, ażeby wiedziała jak i- ńia ma wydać ze spiżarni, nie powierzając- ńia kluczy i kluczyków, bo w wypadku tej- ńia słudżanej niewiadomości, większa część- ńia jej wyleci marnie przez spiżarnię. Naucz- ńia jak na rządzie kuchnią, bielizną i domo- ńia, gospodarstwem, synów swoich nie posy- ńia do wojska, ażeby dochrapawszy się ofi- ńia, przetrwoniwszy część lub ca- ńia, mienie, kwitowali, i nieumiejąc zaró- ńia, tawatek chleba, byli sobie, rodzinie i- ńia, nstwu ciężarem, tylko po to, ażeby idąc- ńia, dorabiali się stanowiska, pieniędzy z- ńia, to nietylko w zawodzie wojskowym,- ńia, sławy, ażym innym zawodzie i przedsiębior-

stwie. Nie po to poselaj panieca do techniki, ażeby się nazywał technikiem a nie się nie na- uczył, tylko po to, ażeby się wyuczył i zdawał egzamina — nie po to, ażeby się bawił w ar- ystrakrę lub liberała, nie po to, ażeby czas i pieniędz ciężką pracą rodzica zdobyty, marno- wał, nie po to, ażeby młodość na romansach po- niewieriał, nie po to, ażeby dłużki na hulatykę zaciągał; lecz powiedz mu na wyjeźdnem z domu: „Patrz na Belgię, Holandję Anglię, Francję, Szwajcarję, Niemcy, Prusy, Austrię, nawet na Czechy, na Szląsk i Morawę — zobaczysz tam bardzo bogate osoby zatrudnione nieustannie; ich praca codzienna wzorowa, przechodzi w póź- nie pokolenia z syna na wnuka i dlatego nieu- ronili oni z całości ojczyzny i bogactw swoich. Interes dobrobytu, łączy ich w całość, osobowy egoizm wprawdzie nie zasługuje na pochwałę, lecz ten sam egoizm podnieca żądzę wyzyski- wania, i wyszukuje odpowiednie źródła: a my gdy się damy owładnąć lichwie, marnotrawstwu i próżnowaniu, i dopuścimy ażeby nas wywłaszczy- ły wywołamy z posiadłości i stanowiska dogo- dnego, możemy być pewni wiecznej u nas go- lizny, wiecznej wysługi na rzecz Atlasów, Raci- mory i Kitajów!

Nie zwracaliśmy nigdy pilnej uwagi na wartość czasu, na liczbę, na wartość pracy, i gdy nasz lud przebywa dwie ciężkie choroby, pijanstwa i spania, w nas samych grasuje cho- roba lenistwa: — z tego powodu umyka nam czas bez korzyści, mnożą się liczby wydatków nie pokryte dochodem z pracy, stąd wypływa ciągły brak i ciągła potrzeba cudzej pomocy opłacanej nie raz całem mieniem i nędzą. Biorąc w odwrotnym stosunku czas pracy zużyty jako dzwignię bytu, znajdziemy pożądane pie- niężne liczby i wystosowany dobrobyt. Do tej chwili nie umiejąc lub nie chcąc sobie radzić, o sobie myśleć, dla siebie działać, dozwalamy, ażeby zakłady pieniężne w przeróznym sposo- bie zużywały nasze dochody, pracę i znaczną część naszego mienia.

Wyobraźmy sobie, że w ciągu lat 28 zapła- ciliśmy odsetki od 50 milionów guldenów drugie 50 milionów guldenów. Na te odsetki składała się praca w liczbie 30 milionów, bogactwa kra- jowe ruchome i nieruchome 20 milionów, zosta- liśmy więc wywłaszczeni z dwudziestu milionów wartości — nawet nie wiedząc jakimi drogami i w jakim czasie ta liczba przeniosła się do cudzej kieszeni — nie wiedzieliśmy dlatego, bo nie myśleliśmy o tym przedmiocie, nie rozma- wialiśmy głośno i nie drukowaliśmy naszych liczb, od których uciekamy, jakby od jakiego u- trapienia; gdy przeciwnie te liczby zestawione przed 28 laty, wstrzymałyby w kraju dwudziesto- milionowy majątek, a trzydzieści milionów kra- żyłoby pomiędzy nami po dzień niniejszy, za pomocą spółki, komandyt i t. d.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 29. grudnia.

(K) Dwór, dziennikarstwo, naród, zajmują się wyłącznie encykliką papieżką. Jest ona fak- tem nadzwyczajnej donośności, a wymierzona głównie przeciw Włochom i Francji. Przypomi- nam wam depesze francuzką z dnia 12. wrze- śnia, w której doradzał Drouin de Lhuys papie- zkiej stolicy w bardzo ogólnych i pełnych u- szanowania wyrazach pojednanie się z asada- mi nowożytnęj oświaty i stanu konstytucyjnych państw. Depesza ta była zapowiedzią konwen- cji. Otóż encyklika odpowiada na tę depesze Francji. Kraży tu list z Rzymu, opisujący o- statnie posłuchanie posła francuzkiego w Rzy- mie, hrabiego Sartiges, u kardynała Antonelli. Hr. Sartiges domagał się odpowiedzi na osta- tnie depesze francuzkie. Antonelli odparł iż od- powiedź już jest wysłana. A gdy posel francuzki uskarża się, iż jego o odpowiedzi nie za- wiadomiono, kardynał odrzekł, iż w niczem mu nie uchybiono, gdyż odpowiedź adresowana do biskupów a nie do gabinetów. I podał mu dru- kowany egzemplarz encykliki.

Tutaj sądzą, że encyklika jest dopiero pier- wszym aktem rozpoczynającego się dramatu. Ma ona spowodować duchowieństwo przy odbywa- niu jubileuszu do propagandy gorącej w duchu encykliki wytkniętym, a dopiero gdy narody katolickie będą dostatecznie rozbudzone i przy- gotowane, nastąpią dalsze kroki stolicy papie- zkiej, wprost wymierzone przeciw Włochom i Francji. Posadzają tu barona Bacha, iż nie jest obcy tej polityce papieżkiej, i że Antonelli po- stępuje w porozumieniu z Austrią.

Zabawne jest postępowanie dzienników kler- rykalnych. Dotąd zyskiwały sobie stronników godząc katolicyzm z wolnością. Były one go- rącymi obrońcami wolności sumienia, wolności kościoła, wolności duku. Klerykałni zawierali często przymierze z republikanami a nawet z socjalistami. Gdy Berryer, legitymista, nieda- wno w Anglii wznosił toast i świetną wygłosił mowę na cześć wolności duku w Anglii, której nie ma we Francji, klerykałne pisma z zapa- łem podnosiły tę mowę Berryera. Encyklika pa- piezka zmieniła ich przekonania czarodziejskim sposobem. Są obecnie przeciw wolności sumie- ńia, przeciw wolności duku i t. d. Tę zmien- ńia wyrzucają im dzienniki liberalne, a bardzo prawdopodobną jest rzeczą, iż klerykałne stron- ńia, straci teraz bardzo wielu swych stron- ńia.

Szczególniejszem zjawiskiem w encyklicie jest postawienie na równi herezyi religijnych z „naukami błędnymi“, które mają szkodliwe być dla społeczeństwa. Nauki niewiary i kacerstwa

potępione są na równi z naukami i zdaniem- niemającymi nie wspólnego z religią. Kto mniema, iż kościół powinien być oddzielony od państwa, iż papież przejednać się powinien z wolnością nowożytną, kto mniema, iż papież przekraczał czasem zakres swej władzy duch- owej, kto jest za wolnością sumienia, kto sądzi, iż kościółowi nie można karać cielesnie prze- stępców przykazań kościelnych, kto nie życzy sobie przywrócenia sądów duchownych, ten jest zarówno potępiony z tymi, którzy zaprzeczają istnienia Boga! Kto przychylił się do zasady nieinterwencji, kto przekonany, iż metoda scho- lastycznej teologii w dzisiejszym czasie nie wy- starcza, kto sądzi, iż i duchowieństwo opoda- datkować potrzeba, ten nie jest katolikiem do- brym, lecz kacerzem, jakby przekraczał dogma- tiska kościoła. Broniący dotąd nieomylności pa- pieza, utrzymywali, iż papież jest nieomylnym w rzeczach dogmatu, liturgii i dyscypliny (kar- ności duchownej). W wszystkich innych spra- wach: *in dubiis libertas* (w rzeczach wąpli- wych wolność), — teraz stolica apostolska odrzu- ciła tak ograniczoną nieomylność.

Katolicy powinni to wszystko potępić co stolica apostolska potępiła czy to się do kościo- ła, czy do spraw świeckich odnosi. „Na pod- stawie naszej władzy apostolskiej, mówi ency- klika, chcemy i nakazujemy, aby wszystkie błędne zdania, które w obecnej encyklicie wy- mieniliśmy, aby je odrzucić, wyklęli i potępiłi, uważali wszystkie dzieła kościoła za od- rzuczone, wyklęte i potępione.“ Papież nakazuje więc, aby wszyscy katolicy tak myśleli jak on myśli, te tylko mieli przekonania nietylko w rzeczach kościoła, lecz i w rzeczach świeckich, które on ma. Srodkowej drogi nie ma. Albo jesteś kacerzem, jeżeli się nie poddasz powadze stolicy apostolskiej w tych wszystkich mniema- niach, albo katolikiem, jeżeli się poddasz.

Dla Polaków encyklika nie ma tej donio- łości co dla Francji, bo Polacy nie stanowią własnego państwa, a encyklika głównie uderza na stosunek państwa do kościoła. W onych zdaniach świeckich w encyklicie zawartych, do tego stosunku się nie odnoszących, nie może tych skutków wyrzucić encyklika, nie może wy- wołać tej walki.

Rząd francuzki zamysła o zorganizowaniu opozycji przeciw dążnościom encykliki w sa- mym duchowieństwie. Uwagę zwrócono na kar- dynała Andrea i jego kilku stronników w kole- gium kardynałskiem. W Paryżu ma odbyć się zjazd biskupów francuzkich, na którym ma sta- nąć uchwała co do zachowania się gallikańskie- go kościoła wobec żądań encykliki.

Wiedeń 31. grudnia.

(rt) Trudno się dowiedzieć, co właściwie jest na pogłoskach o podaniu się hr. Mensdorffa do dymisji. To tylko niezawodne, że nowa po- sada nie bardzo jest przyjemną dla hrabi, co też bardzo łatwo zrozumieć można. Stanowisko austriackiego ministra spraw zagranicznych jest obecnie acytrudne: potrzeba i przymierze z Prusami utrzymać i z państwami drobnymi Rze- szy żyć w zgodzie, nie mówiąc już o stosun- kach do Moskwy i Francji, Anglii i Rzymu, do Włoch i traktatu zurychskiego, którego gabinet wiedeński całkiem nagle porzucił nie może. Jest wiele prawdy w doniesieniu, że p. Schmer- ling napierał stanowczo o zmianę polityki au- striackiej wobec Prus i Rzeszy, a gabinet austriac- ki zaczyna w ostatnich czasach coraz wybit- niej występować przeciw zamysłom zaboreczym Prus. Dowodem tego nieprzyjęcie donkiszoto- wskiego adresu pp. Scheel-Plessen i spółki, u- kłady z Hanowerem i miastami wolnemi o sta- cję morską dla floty austriackiej na morzu Pół- nocnem. Na tem skończyła się w tej chwili kri- zys ministerjalna. Mówią o ks. Metternichu, po- śle w Paryżu, jako o przyszłym następcy p. Mensdorffa, ale wątpią bardzo, aby książę przy- jął tę posadę.

Sprawa reorganizacji Węgier zajmuje tu obok encykliki gorąco umysły, t. j. te, które żyją umysłowo, a takich we Wiedniu wcale nie wiele. Wiadomości starej *Pressy* o reorga- nizacji sądownictwa, które wystąpiły bardzo stanowczo, a żaden z dzienników urzędowych ich nie zbili dotąd, zdziwiły niemało. Plan taki mo- że istnieć, ale niepodobna, aby otrzymał sank- cję cesarza, który w dyplomie październikowym uroczystie zaręczył Węgrom przywrócenie ich konstytucji i instytucje Węgier, zagwarantowa- ne dyplomem, przyrzekł utrzymać na przyszłość nienaruszenie i niezłomnie.

Die Debatte pisze o nowym planie reformy sądownictwa w Węgrzech: „Plan ten byłby tak gwałtownym złamaniem konstytucji, że nie mo- głoby być gorszem nawet wtedy, gdyby nas Bóg nawidził ministerstwem absolutnem, i że niemożemy go przypuszczać u mężów, którzy na zasadzie październikowego dyplomu objęli swój urząd i godność, i liberalny, konstytucyjny jego rozwój obrali sobie za hasło.

„Plan ten ma się do chęci pojednawczej, jak nie- nawiść do miłości. Plan taki tylko wtedy uwa- żalibyśmy za możliwy, gdyby stanowczy wpływ dostał się ludziom, przepelnionym nienawiścią ku Węgrom, ludziom, którzy nie postawili sobie za- dania, zakończyć pomyślnie dramat naszych zakłócenia konstytucyjnych, lecz przeciwnie zmie- nić go w trajedję, nad którą by wypisać mo- żna było słowa Szekspira: „Oto trajedja zimnej złości.“

„Plan takiej reorganizacji byłby zdolnym w sercu Węgier sflumić ostatnią iskrę wiary i ufności, i w chwili, która poświęcona być winna roztropności i spokojnej rozwadze, przepelnić owem szaleństwem, co nie da przyjąć do wy-

robienia sobie zdania i przyjęcia rozsądnego słowa.

„Plan taki, przywracający bachowskie rządy w nowem, stokroć gorszem wydaniu, zrodziłby na nowo wszystkie te furje w sercach węgierskich, które ów system wywołał.

„Plan taki byłby strzałą, która nie tylko rani, ale grottem swym zatrutym zabija. Ale strzała ta nie zabije Węgier, nie zabije narodu maddziarskiego — on przetrwał nie jeden cios taki — zabija nadzieję pojednania, nadzieję, że narady tego państwa działać będą spokojnie w spółce konstytucyjnej, a Bóg to wie, czy nasze wnuki doczekają się smartwychstania tej nadziei.

„Plan taki mogły więc tylko uknuć demony biurokracji, które liczą na to, że skoro Węgrzy, ten zacięty wróg biurokratyzmu, staną się znowu szalonym Rolandem, wpadną całkiem w ich szpony, i które z tym projektem łączą zamiar, udowodnić niemożności konstytucyjnej myśli dia c a lej monarchii.“

Narod, jak wiadomo organ konserwatystów czeskich, zapraszając do prenumeraty na rok 1865, rozwinął program swój. Powiada: „Dążność i zadanie dziennika naszego w niczem się nie zmieniają, jak dotąd będziemy dziennikiem czeskim, słowiańskim i austriackim. Będziemy jak dotąd reprezentować federacyjną organizację państwa na podstawie dyplomu z dnia 20. października 1860, tej nieodwołalnej podstawy przyszłego urzędowania Austrii. W myśl tego sprawy zewnętrzne, wojskowe, finansowe i handlowe mają być reprezentowane u boku najwyższej osoby cesarza. Reszta zaś spraw w krajach korony węgierskiej, czeskiej, w trójjednym królestwie, w Galicji i w innych krajach Austrii mają być traktowane całkiem w myśl autonomii i samodzielności krajów. A ponieważ organizacja takiej nie można sobie wyobrazić bez owych najwyższych urzędników, którzy są wykonawcami ustaw przy boku cesarza i króla, a odpowiedzialnymi wobec sejmów, Narod przeto będzie stanowczo przemawiał za urzędowaniem kancelarii nadwornej dla krajów korony czeskiej i za ustanowieniem sądu najwyższego dla tychże krajów. To jedno tylko może ludom dać dostateczną pewność i rekojmie życia narodowego, równouprawnienia językowego w sprawach sądowych, politycznych, skarbowych i pocztowych, tudzież w szkole począwszy od szkółki ludowej a skończywszy na wszechniczy. A przez to obudza się zadowolenie i patriotyzm ludów na korzyść potęgi i powagi całego państwa. Tylko takie urzędnicy mogą nadać Austrii pomyślność wewnętrzną, a potęgę i sławę na zewnątrz. Narod i nadal będzie nastawał na rewizję patentów lutowych, niezgodnych z duchem dyplomu październikowego, aby na zasadzie wyrzeczonej przez Najj. Pana równe prawo, równy ciężar, wszystkie kraje w sprawach krajowych otrzymały swoją własną organizację, a by im wolno było radzić nad tymi sprawami na własnych sejmach. Tym sposobem Austrija nie stanie się ani niemiecką, ani maddziarską, ani słowiańską, lecz państwem wszystkich ludów. Tylko wtenczas Austrija będzie państwem swobodnym i przestanie być państwem policyjnym, wojskowym i biurokratycznym. W końcu dodaje Narod, iż dążąc do tego, bierze sobie za wzór mężów, których kraj zaszczycił swoim szacunkiem i miłością, jak: Palacky, Rieger, Brauner, Prázek, Grünwald, Klauudy, Wenzig, Kodym, Rezak, Prachensky, Zeleny i inni, a między nimi śp. Hawliczek.

W drugiej połowie stycznia ma być zwołany kongres serbski. Będzie to zgromadzenie, podobnie jak kongres Słowaków w St. Marton, obliczone na opozycję przeciw żywiołom maddziarskim korony św. Szezepana. Jest nawet domysł, że kongres ten otrzyma zlecenie uchwalić wystanie delegatów do Rady państwa, których wybór miały nastąpić w drodze bezpośredniej.

Ziemię polskie.

Wilno. Donosiliśmy już o zaprowadzeniu nowego regulaminu dla gimnazjów moskiewskich. Ponieważ regulamin ten obowiązuje także na Litwie i Rusi, podajemy tutaj treść tego regulaminu. Nowe gimnazja dzieli się na dwie kategorie: na gimnazja klasyczne i realne. W gimnazjach klasycznych udziałem będą następujących przedmiotów: 1) religii, 2) języka moskiewskiego i słowiańskiego (zapewne cerkiewnego), 3) i 4) łacińskiego i greckiego, 5) matematyki, 6) i 7) fizyki i kosmografii, 8) historii, 9) geografii, 10) historii naturalnej (krótki przegląd trzech działów przyrody) 11) i 12) języków niemieckiego i francuskiego (obowiązkowo tylko jednego z tych języków), 13) kaligrafii, rysunków i rysunków planowych. W gimnazjach realnych są następujące przedmioty: a. W tym samym rozmiarze, co w gimnazjach klasycznych 1) religia, 2) moskiewski i cerkiewny język, 3) historia, 4) geografia, 5) kaligrafia; b. na większy rozmiar: 6) matematyka, 7) historia naturalna z dodatkiem chemii, 8) i 9) fizyka i kosmografia, 10) i 11) język francuski i niemiecki (jeden tylko obowiązkowo), 12) rysunki w ogóle i rysunki planowe.

Kurs progimnazjów odpowiada czterem niższym klasom gimnazjów. Rozmiar, w jakim udzielana będzie nauka w każdym przedmiocie z osobna, określi ministerjum oświecenia w osobnej instrukcji. Do gimnazjów i progimnazjów przyjmowane będą dzieci wszystkich stanów i wyznań religijnych bez różnicy. Do próby o przyjęcia przystąpić potrzeba tylko metrykę i świadectwo stanu. Uczniowie będą jednako u m u n d u r o w a n i. Wpłata należytości szkolnej następuje z góry na 6 miesięcy; ale syno-

wi ubogich rodziców, odznaczający się pinością i dobrem zachowaniem się, mogą być uwolnieni od opłaty szkolnej.

Dla gruntowniejszego i wszechstronniejszego osadzenia wszystkich pojawiających się naukowych, pedagogicznych a nawet i materialnych pytań, każde gimnazjum a nawet i progimnazjum ma radę pedagogiczną, składającą się z dyrektora jako przewodniczącego, z inspektora (inspektor w szkołach moskiewskich jest to urzędnik, dodany każdemu zakładowi dla nadzoru uczniów i sprawowania policji) i wszystkich nauczycieli; do rady tej mogą także być zawezwani pedagogzy i lekarz. W progimnazjach inspektor zastępuje dyrektora. Celem ułatwienia rodzicom umieszczenia dzieci, mogą przy gimnazjach i progimnazjach zakładane być pensjonaty za pozwoleniem ministra oświecenia; jednak tylko uczniowie klas niższych mogą być do nich przyjmowani.

Uczniowie, którzy skończyli kurs progimnazjów i czterech klas gimnazjalnych, będą przyjmowani do służby cywilnej, jeżeli z pochodzenia swego mają do tego prawo i to bez składania egzaminu w celu posunięcia się na pierwszy stopień czynu.

Uczniowie, którzy ukończyli kurs gimnazjalny i za odznaczenie się otrzymali medal, mogą bez względu na stan wstępować do służby cywilnej z 14tą klasą czynu. Ci, którzy nie otrzymali medalu, przyjęci będą tylko, jeżeli ich uprawnia do tego pochodzenie, do służby i otrzymają pierwszy stopień po upływie czasu, prawem przepisanego. Ci wreszcie, którzy się wykazali dostatecznym świadectwem ukończonego kursu gimnazjum klasycznego, przypuszczeni będą do uniwersytetów. Prawa uczniów gimnazjalnych, wstępujących do służby wojskowej, określone są w osobnych ustawach wydziału wojskowego.

W Moskiewskiej wiadomości czytamy, iż uniwersytet moskiewski stosownie do żądania Murawiewa, wyrażonego w liście do kuratora uniwersytetu, ogłasza konkurs za napisanie podręcznika historii moskiewskiej, zastósowanego do potrzeby zachodniego kraju. List ten zawiera programat, do którego uniwersytet nie nie odaje, gdyż ten zupełnie dokładnie określa zadanie. Wyjmujemy charakterystyczniejsze ustępy: „W podręczniku do historii moskiewskiej główna uwaga ma być ześrodkowaną na losach ludności moskiewskiej w północno zachodnim kraju, na usiłowaniu jej obronienia napastem polsko katolickiej propagandy swej prawosławnej wiary, języka moskiewskiego i rodzinnych zwyczajów, na nieustannej walce z szlachetwem polskim, narzucającem tutejszej ludności obce obyczaje, na znakomitszych w dziejach tego kraju osobistościach, które wszystkimi siłami opierały się naciskowi i gwałtownym środkom polsko-katolickiej propagandy, a które nareszcie uleść musiały jako męczennicy za wiarę i słowo moskiewskie, pod przeważną siłą napływowego stronnictwa polskiego, zagarniającego wszystkie arterje życia i rozwoju umysłowego tutejszej ludności. Nareszcie w podręczniku tym opisana być ma dokładnie cała zachodnia Moskwa, która od wieków należała do ogólnie moskiewskiej rodziny, służyła zawsze ojczyźnie naszej, tworząc zapórę od jadownego wpływu polsko-łacińskiego jezuityzmu, dążącego nieraz do podważania zasadniczych podstaw prawosławia i śmiało z niemi związanego życia narodowości moskiewskiej, ma być wykazane na zasadzie faktów dziejowych, że kraj ten nie nigdy nie miał wspólnego z Polską i jej szlachecko-katolickim panowaniem. Zaiste wszystko to powinno być w ścisłym związku z historją reszty Moskwy, lecz główne miejsce zajmować winien tutejszy kraj.“ Oto program Murawiewa do wykładu dziejów Litwy i Rusi; uniwersytet moskiewski, który niedawno osobnym aktem publicznie potępił broszurę p. Schedo-Ferroti za wykazanie potrzeby chociażby tylko administracyjnego samorządu Kongresówki, uderza czołem przed jego doskonałością, a 1.000 rubli oczekuje szczęśliwca, który odpowie powyższym warunkom najdalej za lat 2 od chwili ich ogłoszenia.

W niedzielę d. 18. b. m. zmarła w Chełmie (w Prusiech Zachodnich) w tamtejszym klasztorze panien miłosiernych, hrabianka Platerówna z Litwy, córka Leona, którego Moskale z. r. powiesili w Dynaburgu.

Przepisy dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów rzymsko-katolickich w królestwie Polskiem.

Część I.

O podziale klasztorów na etatowe i nieetatowe.

§ 1. Wszystkie klasztory rzymsko-katolickie w królestwie Polskiem, które na zasadzie art. 1 i 2 Najwyższego ukazu z d. 27. października (8. listopada) 1864 roku nie zostały zakwalifikowane do zniesienia lub zamknięcia, dzielą się stosownie do art. 15. tegoż ukazu na etatowe i nieetatowe.

§ 2. Za etatowe uważane być mają następujące klasztory:

A. Mężskie. 1) Zakonu księży paulinów jeden klasztor w m. Częstochowie w powiecie wieluńskim. 2) Zakonu kks. reformatorów — siedm klasztorów, a mianowicie w miastach: Kaliszu, Włocławku, Stopnicy, Pińczowie w powiecie stopnickim, Lutomiersku w powiecie sieradzkim, Pilicy w powiecie olkuskim i Jędrzejowie w powiecie kieleckim. 3) Zakon kks. bernardynów — pięć klasztorów w miastach: Kole i Kąmierz w powiecie konińskim, Warcie w powiecie kaliskim, Widawie w pow. sieradzkim i we wsi Wielko-Woli w pow. opoczyńskim. 4) Zakonu kks. augustjanów — 1 klasztor w m. Wieluniu. 5) Zakonu kks. dominikanów — cztery klasztory, a mianowicie w miastach: Lublinie i Klimontowie, w pow. sandomierskim, tudzież we wsiach

Gidie w pow. piotrkowskim i w Kole Wysokim, w pow. radomskim. 6) Zakonu ks. franciszkanów — jeden klasztor w m. Kaliszu. 7) Zakonu ks. kamedulów — jeden klasztor w Bielanach, pod Warszawą. 8) Zakonu ks. kapucynów — trzy klasztory w miastach: Łomży, Nowem Mieście, w pow. rawskim, i w Zakroczymiu, w pow. płockim. 9) Zakonu ks. karmelitów trzewickich — jeden klasztor we wsi Oborach, w pow. lipnowskim. 10) Zakonu ks. marjanów — jeden klasztor w m. Marjampolu.

B. Żeńskie. 1) Zakonu benedyktynek — dwa klasztory: w m. Łomży i Sandomierzu. 2) Zakony bernardynek — trzy klasztory, w miastach: Wietuniu, Warcie w pow. kaliskim i św. Katarzyny pod Kielcami. 3) Zakonu dominikanek — jeden klasztor w mieście Piotrkowie. 4) Zakonu franciszkanek — jeden klasztor w m. Chęcinach w pow. kieleckim. 5) Zakonu norbertanek — jeden klasztor w Imbramowicach, w pow. olkuskim. 6) Zakonu sakramentek — jeden klasztor w Warszawie. 7) Zakonu wizytek — jeden klasztor w Warszawie. Wszystkie inne klasztory w królestwie Polskiem, uważane być mają za nieetatowe.

§ 3. W każdym z wymienionych w §. 2 klasztorów, tak męzkich jako też i żeńskich, oznacza się wedle etatu czternaście osób zakonnych, z wyjątkiem klasztoru paulińskiego w Częstochowie, w którym stosownie do etatu, ma być zakonników 24.

§ 4. Do liczby etatowych osób w każdym zgromadzeniu zakonnem zaliczają się przełożeni i przełożone klasztorów, tudzież wszyscy bracia i siostry.

§ 5. Liczba wszystkich osób zakonnych, obecnie w każdym klasztorze znajdujących się, z dodaniem do takiej i tych, które przy skasowaniu lub zamknięciu niektórych klasztorów przeniesione zostały do pozostałych nadal, oznaczoną być ma podług spisu rzetelnego. Uformowane podług tego spisu listy, w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty niniejszych przepisów, mają być przez władzę djecejalne zakomunikowane komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, a następnie po ostatecznym sprawdzeniu przez tę komisję, uważane być mają za zasadę do wszelkich obrachunków przy wyznaczeniu i asygnowaniu utrzymania dla osób zakonnych, oraz do innych rozporządzeń, dotyczących klasztorów.

§ 6. Przenoszenie osób zakonnych z klasztorów etatowych do nieetatowych bezwarunkowo zabrania się.

§ 7. Skoro tylko w którymkolwiek z klasztorów nieetatowych liczba osób zakonnych, skutkiem stopniowego ubytku, zmniejszy się do siedmiu, takowy klasztor nieetatowy ma być zniesiony a osoby zakonne przenoszą się do innych klasztorów, przy zastosowaniu się do §. 13. przepisów dodatkowych, dołączonych do najwyższego ukazu z d. 27. października (8. listopada) 1864 r.

§ 8. Jeżeli w którymkolwiek z klasztorów etatowych, skutkiem ubytku osób zakonnych, odkryje się wakans etatowy przed zniesieniem wszystkich klasztorów nieetatowych tegoż samego zakonu, w takim razie rzeczony wakans zapełnia się przez przeniesienie osoby zakonnej z klasztoru nieetatowego. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Medjolan 31. grudnia. Okólnik ministerstwa wojny do korpusów armii żąda podania do wiadomości oficerów, którzy dobrowolnie i bez gaży, lecz nie krócej jak na 6 miesięcy, chcą pójść w odstawkę.

Wiedeń 31. grudnia. Według pogłoszek obiegających w Kielu, zamierza Austria odprzeć politykę pruską następującemi żądaniem: Austria żąda także portu w Księżtwach, tak wielkiego jak portu w Kielu i prawo wybiegania majtków dla tej stacji morskiej.

Arcybiskup paryżki był zeszłego tygodnia dwa razy w Tuilerjach i miał także konferencję z ministrem oświecenia. Potwierdza się, że w Paryżu odbędzie się kongres liberalnych prądków, jak Dupanloup, Bonnechose, Delatour i td. Miano także pozyskać kilku kardynałów dla opozycji przeciw Rzymowi. W Paryżu poczynają zastanawiać się nad możliwością szczytu ikwestji narodowych rządów kościelnych.

Stosunki Francji z Moskwą mają być dobre. Drouin miał zeszłego tygodnia dłuższą konferencję z Budbergiem, prawdopodobnie w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej.

Correspondance de Rome zawiera triumfujący artykuł o encyklice i czyni szyderczą uwagę, że cerzar francuski stojący na czele najbardziej chrześcijańskiego narodu, pochwałił ten dokument, smagający nieprzyjaciół porządku i odkrywający związki wrogów kościoła. Correspondance wspomina jeszcze o misji Despreza, o którym pisze, że wysłany był przez cesarza na zwady.

La France potwierdza doniesienie *Indep. belge*, że przyjazd p. Malareta do Paryża odnosi się tylko do porozumienia się tego dyplomaty z cesarzem i ministrem spraw zagranicznych względem rozporządzeń, mających być przedsięwziętymi z powodu przyszłego pomieszczenia poselstwa francuskiego we Francji.

We Włoszech encyklika ciągle jeszcze zajmuje wyłącznie prasę. *Italie* kończy artykuł o encyklice następującą uwagą: „Gdyby papieżka teoria zwyciężyła, to papież nie byłby tylko głową kościoła katolickiego, ale zarazem psem królów i cesarzów. Wątpimy aby prócz exkróla Franciszka II. i królowej Izabeli, znalazły się jeszcze ukoronowane głowy, któreby się pochylały przed potęgą tiary.“

W Anglii uwaga skierowana ciągle duktę wojskowe. Urzędowa *Gazeta* konstataje, że gabinet angielski postanowił przedsięwziąć znaczne redukcje w wojsku lądowym i morskiem.

Z Kopenhagi donoszą, że demokratyczne stronnictwo i rząd czynią przygotowania do nowej walki, której nie można było zapobiec modyfikacją konstytucji listopadowej. Na wsze wiadomości z Kopenhagi zapewniają, że dnia z *Fyens Stiftstidende*, dziennikiem wydającym w Odense, że przybycie duńskiego sła przy dworze petersburgskim, barona P. do Kopenhagi stoi w związku z przesi ministerjalnem. Król zyczy sobie co do konstytucyjnej na radę ściśle konserwatywnej, ministra sprawiedliwości Heltzera, usunąć beralnych ministrów Bluhme i Dawida, i jęcia kierownictwa gabinetu przez Plesse. Szef demokratycznych „przyjaciół chłopów“ penhagski redaktor Hansen, wydał okólnik równie usposobionych towarzystw wysp dskich, rozpisujący na d. 2. stycznia zgrmądzenia ludowe w celu podania przeciwnych rządu adresów do Rady państwa i nazywając kierownictwo stronnictwa profesorskiego z Hlem na czele, równie niebezpiecznymi w oga wolności narodowej, jak obecni ministrowie.

Półurzędowa pruska *Zeillers Correspondenz* 30. z. m. mówi: „Rząd pruski przesłał do zagranicznym wyjaśnienie, jakie ma z syndykatu koronny pod względem rozszereżających. Zdanie syndykatu nie jest wyrok sądownym. Rozstrzygnięcie zawisło od woli królewskiej, bo królowi służy moc pogodzenia orzeczeń syndykatu z interesami europejskiej Układy prusko austriackiej znajdują się w stadium przygotowawczej poufalej narady.“

La France donosi, że gubernia kijowska stała do cara deputację, złożoną z księcia Antoniego Lubomirskiego, Cezara Poniatowskiego Horwata i marszałka Jaroszińskiego, z prośbą więcej łaski i przychylności dla tej guberni. Car nie przyjął jednak deputacji.

Do D. A. *Zig.* donoszą o polskiej granicy że podróży, przybywający z tamtej strony, z powiadają z pewnością, że w najbliższym czasie nastąpi w Królestwie rekrutacja. Moskale czynią do tego w największej tajemnicy przygotowania, aby nikt nie mógł wcześniej usnąć się ucieczką przed rekrutacją. Z temi przygotowaniem łącząc się mają patrole, odbywane przez kolumny ruchome po tej stronie granicy pruskiej. Kto czytał wykazy poległych, w Moskwie lub na Sybir wypędzonych i zbiegłych młodzieży, zapytać się musi, kogo jeszcze Moskale chcą brać w saldaty?

Wiadomość o mającym nastąpić zniesieniu stanu obłączenia w Galicji, znajdujemy także w *starej Presse*, ale z wielkimi ogródkami podaną. Pisze ona pod d. 31. grudnia: „W wiadomościach dobrze kołach tutejszych domyślają się, że według teraźniejszych zamysłów rządu, stan obłączenia w Galicji chyba aż w początkach marca może będzie zniesiony. Byłby to zapewne pierwszy termin; możliwym jest wszelako że krótn będzie odłożony na później. Zkądby nadejszły mogły powody do tego, trudno przy dzisiejszych stosunkach politycznych przewidzieć, tak samo ja z zewnętrznej postaci Galicji trudno wyciągnąć dającego tam stanu wyjątkowego natchmias zniesić nie można. Spodziewać się, iż względem na sprzymierzone Prusy i zaprzyjawnioną Moskwę dzisiaj nie będą już wpływały na rząd nasz co do tej sprawy, chociażby się to dla więcej działa. Prusy bowiem bezwzględnie krzyżują plany Austrii do rychłego. Rzesza przyjaznego a więc interesom Austrii odpowiadającego załatwienia kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Moskwa w dobrych zostaje stosunkach z Austriją, ale to jej nie przeszkadza, umizgać się do Włoch, których chęci zaborcze co do Wenecji są znajome.“

Neue fr. Presse zaś pisze po prostu, że „pogłoski, rozszerzane w dziennikach, pogłoski o mającym bezpośrednio nastąpić zniesieniu stanu obłączenia są całkiem bezzasadne. Miano wprowadzić w ministerjum w ostatnich czasach rozprawiać o tej kwestji, ale skończyło się na uchwale, że ze względu na zrobione w ostatnim czasie konfiskaty, nie czas jeszcze znosić Galicji stanu obłączenia.“

Pester Lloyd z d. 31. z. m. otrzymał telegram z Wiednia, że podana przez *Presse* reorganizacja sądownictwa węgierskiego jest tylko szkicem projektu w Wiedniu wypracowanego dla węgierskiej kancelarii nadwornej, która n tą kwestją ma się dopiero naradzać.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 1. stycznia. Na noworoczną przemowę nuncjusza odpowiedział cesarz według *Temps*: „Życzenia dyplomatycznego cięcia, którego jesteście organem, wzruszają mnie żywo, gdyż są wyrazem zgody, która panować powinna między narodami. Roztropność wasza jest dla mnie najlepszą tego rekojmia. Wierząc, że i ja z mojej strony usiłować będę, kierować się (*de m'inspirer*) w moich stosunkach z obcymi narodami poważaniem i miłością pokoju i sprawiedliwości.“

Turyń d. 1. stycznia. Król przyjmując komisję parlamentu zalecał przyśpieszenie prac i wyraził nadzieję, że losy Włoch wkrótce się spełnią.